Nr 305. Kraków, Sobota 6 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.461
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O reformę sejmową.

Pomimo deklaracyi ministra Bienertha, że rząd austryacki przeciwny jest powszechnemu głosowaniu do Sejmów krajowych, wyłania się z każdym dniem coraz bardziej w oczy bijąca konieczność zreformowania sejmowej ordynacyi wyborczej w tymsamym duchu, w jakim zredagowana została ordynacya parlamentarna. Kto powie A, ten musi powiedzieć B, jeżeli chce uznać istnienie alfabetu politycznego. W przeciwnym razie zacznie się piętrzyć tyle trudności i sprzeczności między duchem i kompetencyą parlamentu centralnego a Sejmami, że dalsze utrzymanie stosunku tych dwóch ciał ustawodawczych, sprzecznych co do swojego charakteru politycznego, a powołanych do załatwiania spraw sobie pokrewnych, a różniących się tylko zakresem i rozmiarami, — będzie rzeczą niemożliwą. Starcia na tem tle muszą być coraz częstsze i coraz jaskrawsze.

Weźmy tylko za przykład obecną dyskusyę w parlamencie nad nagłością wniosku socyalistów o zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego głosowania do Sejmów krajowych. Prezes Koła polskiego, jak już donieśliśmy w numerze porannym, oświadczył się z całą stanowczością przeciwko temu, aby kwestya sejmowej ordynacyi wyborczej była rozstrzygana w parlamencie w jednym lub drugim kierunku, a więc zaprotestował przeciwko przesądzaniu zarówno powszechnego głosowania do Sejmu, jak przeciw jego uchwalaniu w parlamencie. Z tego powodu Koło polskie głosować oczywiście będzie przeciw nagłości wniosku socyalistów, aczkolwiek p. Abrahamowicz „wyraził nadzieję“, że Sejm galicyjski dołoży starań, aby zamierzona reforma wyborcza „miała charakter demokratyczny“.

Pod względem formalnym posiada argumentacya prezesa Koła polskiego wszelkie pozory słuszności. Ale tylko pod względem formalnym, i to tylko pozory. Bo w rzeczywistości w parlamencie centralnym tak długo odzywać się muszą z ław poselskich głosy o powszechne głosowanie do Sejmów, jak długo wyklucza się je z Sejmów. To rzecz naturalna. A jeżeli w dodatku minister uważa za stosowne rozstrzygać kwestye, należące do kompetencyi Sejmu, w parlamencie, i to w sposób tak arbitralny, jak to uczynił p. Bienerth, to posłom parlamentarnym przysługuje znowu najzupełniejsze prawo do zaprotestowania na tem samem miejscu przeciw opinii ministra i do zgłoszenia postulatu odmiennego.

Wprawdzie p. Abrahamowicz zastrzegł się przeciw nieautonomicznemu stanowisku ministra, ale uczynił to w sposób niestanowczy. Tę rzecz należało postawić na ostrzu miecza i zapytać się, poco właściwie ma być obecnie zwoływany Sejm galicyjski, jeżeli minister z góry perhorreskuje jego opinię i jego uchwały? Postąpienie p. Bienertha jest, ze stanowiska autonomii krajowej, czemś niesłychanem, i dowodzi tylko koniecznej potrzeby jak najrychlejszej rekonstrukcyi gabinetu w duchu parlamentarnym.

Sejmowa ordynacya wyborcza musi być zreformowana w duchu powszechnego głosowania. Leży to w nieodzownym interesie autonomii. W przeciwnym razie będzie ona zawsze karykaturą tego, czem być powinna, a centralizm zapewnione mieć będzie rządy. Im wcześniej przeprowadzi się tę reformę, tem większe odniesie się korzyści w kierunku wyzwolenia kraju na polu ekonomicznych, kulturalnych i społecznych jego potrzeb.

To B, — po A parlamentarnem, jest nieuchronną koniecznością polityczną. A po tem B wymówić się znowu musi C i D: zreformować ordynacyę Rad powiatowych, gmin wiejskich i miejskich. Ducha czasu nie można będzie dłużej trzymać w okowach kuryalnego przywileju.

T. S. L.

W dniach 7 i 8 b. m. (niedziela i poniedziałek) odbędzie się w Rzeszowie, doroczny walny zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na zjazd ten wydział przygotował sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1906, które w drukowanej broszurce rozesłane zostało delegatom, w zjeździe udział biorącym.

Tegoroczne sprawozdanie poświęca na wstępie gorąco napisany ustęp o pracy oświatowej, pokrewnej T. S. L. instytucyi, a mianowicie „Polskiej Macierzy szkolnej“ w Królestwie polskiem i na Litwie, które w roku 1906, roku przełomowym w naszych dziejach, mogły się jawnie i na podstawach prawnych zorganizować i tak potężnie, w ciągu jednego roku rozwinąć, że działalnością swoją prześcignęły nasze Towarzystwo w Galicyi.

Rok ubiegły w działalności T. S. L. w Galicyi uważa sprawozdanie za pomyślny i to nietylko jakościowo, ale i ilościowo, a to dzięki materyalnemu i moralnemu poparciu, jakich instytucya od społeczeństwa doznaje, przez co staje się z dniem każdym coraz więcej instytucyą ogólną, powszechną. Że tak jest w istocie, świadczy kronika roku ubiegłego, która notuje kilka znaczniejszych darów dla Towarzystwa, a mianowicie większych kwot pieniężnych oraz parcel i gruntów pod budowę nowych szkół w różnych częściach kraju.

Ogólny ten wstęp sprawozdania zamyka kronika żałobna, poczem następują szczegółowe sprawozdania, które rozpoczyna sprawozdanie Zarządu głównego T. S. L.

W ciągu ubiegłej kadencyi Zarząd główny odbył 7 posiedzeń, na których załatwił 126 spraw. Szczegółowe sprawozdania z posiedzeń plenarnych Zarządu głównego zamieszczane były w „Przewodniku oświatowym“, tu tylko zaznaczyć należy, że działalność Zarządu głównego rozwijała się normalnie w trzech kierunkach: 1) wskazywania nowych metod i obejmowania nowych placówek pracy oświatowej, 2) rozstrzygania w sprawach zasadniczej natury, 3) odbierania sprawozdań od zależnych od Zarządu głównego sekcyj i komisyj.

Wydział ścisły T. S. L., składający się z 9 członków, odbył w ciągu roku pod przewodnictwem prezesa dra Bandrowskiego 51 posiedzeń, na których załatwił 1165 spraw, przygotowanych na posiedzenie przez odpowiednich referentów.

O olbrzymim wzroście agend w centralnych organach Towarzystwa najlepiej można wnioskować z cyfr, w które działalność swą ujęło Biuro zarządu głównego, w skład którego wchodziło 10 osób z dyrektorem na czele. Biuro to załatwiło w ciągu roku 7.615 spraw, o 900 więcej, niż w roku poprzednim, mimo, że personal biurowy był o dwie osoby mniej liczny, niż w roku 1905.

Z przewidzianych w organizacyi Towarzystwa sekcyj i komisyj, w łonie Zarządu głównego funkcyonowały w roku sprawozdawczym sekcye: organizacyjna i wydawnicza, oraz komisye: kwalifikacyjna i statutowa. Nadto sprawami przedsiębiorstw i wydawnictw dochodowych Zarządu głównego kierował osobny komitet. Najwydatniejszą pracą odznaczała się się sekcya wydawnicza, której duszą był zmarły tragicznie przed paru miesiącami ś. p. dr Kazimierz Wróblewski, oraz komitet przedsiębiorstw, pracujący pod kierunkiem p. Witolda Ostrowskiego, który podejmował różne nowe wydawnictwa i przedsiębiorstwa, aby z jednej strony uzyskać stały dochód na ogólne cele Towarzystwa, z drugiej zaś strony przez znaczny udział Kół T. S. L. w zyskach zachęcić je do popierania tych wydawnictw i przedsiębiorstw, do których należały: marki narodowe (nalepki), pocztówki, telegramy, obrazy, afisze i karty iluminacyjne 3-go Maja.

„Miesięcznik T. S. L.“ (obecnie „Przewodnik oświatowy“) ma być organem, zawierającym odbicie całego ruchu oświatowego nietylko w Galicyi, ale we wszystkich dzielnicach Polski i dlatego, z organu wyłącznie urzędowego, jakim był „Miesięcznik“ do roku 1905, przekształcono go na pismo, poświęcone sprawom wychowania narodowego i organizacyi pracy oświatowej we wszystkich jej przejawach. Pismo to jednak, mimo zaprowadzonych ulepszeń, dotąd nie stanęło o własnych siłach i wymaga co roku ze strony Zarządu głównego znacznych zasiłków.

Składnica centralna książek, zostająca pod bezpośrednim zarządem ukwalifikowanego urzędnika, spełniała swe zadania na ogół normalnie przez zakładanie nowych i uzupełnianie dawnych czytelń, oraz przez sprzedaż Kołom i członkom T. S. L. książek czytelnianych lub własnych nakładów.

Wypożyczalnia książek przy Zarządzie głównym w Krakowie, rozwinęła się w r. ubiegłym bardzo dobrze i przyniosła nawet zysk w kwocie 939 koron. — W roku ubiegłym z wypożyczalni korzystało 25.920 osób, którym wydano 35.656 książek. Obecnie wypożyczalnia ta będzie wyjęta z pod administracyi Zarządu głównego i prowadzoną samoistnie.

Z kolei następuje sprawozdanie finansowe Zarządu głównego, które stwierdza, że rok ubiegły zam[illegible], po raz pierwszy od kilku lat, bez niedoboru. Dochody Zarządu głównego płyną z czterech źródeł, a temi są: odsetki kapitału zakładowego, stałe wkładki członków, dochody z przedsiębiorstw i wydawnictw, a wreszcie coraz obficiej płynące składki, subwencye, legaty i t. p. Co się tyczy wkładek członków, to Zarząd główny pragnie, by miejscowe Koła część wkładek do kasy głównej przelewały, co jest ze względów organizacyjnych ogromnie dla Towarzystwa rzeczą ważną. Zapatrywania te znalazły wyraz w projekcie zmiany statutu, który tegorocznemu walnemu zgromadzeniu przedłożony zostanie. Ogólna suma wierzytelności Zarządu głównego u Kół wynosiła z końcem roku 1905 kwotę 41.207 K, a w roku sprawozdawczym zadłużenie to wzrosło jeszcze do kwoty 52.209 K. Budżet szkół, tej najważniejszej troski Zarządu głównego T. S. L., preliminowany został na rok 1907 w kwocie przeszło 100.000 K, a to z powodu podwyższenia płac nauczycielskich, oraz rozszerzenia szkoły w Białej. Pokrycie tego niespodziewanego wydatku, jakoteż ewentualnego niedoboru w roku bieżącym, znajdzie się w nieuwzględnianych w budżecie legatach i zapisach, jakie częściowo do kasy już wpłynęły, lub też w ciągu roku zostaną zrealizowane. Potężną rubrykę dochodu Zarządu głównego stanowi coroczny „Dar 3 Maja“, dlatego też na rok 1907 wstawiono do budżetu kwotę 30.000 K, jako spodziewany przybytek kasowy z tego źródła.

Najbardziej wyczerpującym ustępem sprawozdania jest działalność T. S. L. na polu szkolnictwa.

Organizacya szkół ludowych była głównym celem Towarzystwa od początków jego istnienia i pochłaniała lwią część funduszów. Powstał w ostatnich latach szereg budynków szkolnych, wystawionych z wielkim trudem i mozołem, dających świadectwo o wielkiej ofiarności społeczeństwa i dobrych chęciach jednostek. Niestety dorobek Towarzystwa na tem polu jest jeszcze mały w porównaniu z nadmierną ilością wsi w Galicyi, które szkoły dotąd nie mają.

Najlepiej rozwijała się i rozwija szkoła im. Tadeusza Kościuszki w Białej, gdzie liczba dzieci w roku ubiegłym wzrosła do 561, a że gmach okazał się za szczupłym, Zarząd główny, nie chcąc hamować rozwoju szkoły, musi pomyśleć o nowej budowie. Do klas eksponowanych, t. j. do szkoły im. St. Konarskiego w Leszczynach, uczęszczało dzieci 182; przy szkole bialskiej otwartym został w bieżącym roku obok kursu dla analfabetów, kurs handlowo-przemysłowy dla majstrów i czeladników. Do szkoły im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, która otrzymała wreszcie prawo publiczności, uczęszczało dzieci 154. We wrześniu r. b. przystępuje Zarząd główny do otwarcia klasy przygotowawczej seminaryum nauczycielskiego w Białej i dla zakładu tego, jakoteż dla mieścić się tam mającej szkoły ćwiczeń, zamierza Zarząd główny wystawić nowy budynek, do czego przyczynić się ma Sejm krajowy i przyczyni się zapewne ofiarność obywatelska.

W roku sprawozdawczym staraniem T. S. L. powstało też kilka szkół ludowych, pospolitych i szkółek początkowych w różnych stronach kraju, przeważnie na wschodzie Galicyi, zakładano też w obrębie wielu miejscowych Kół kursy dla analfabetów. Nowych burs T. S. L. powstało 2, a liczba ich obecnie z dawniej powstałemi wynosi 12. Wychowankami burs są synowie włościańscy, uczęszczający do miejscowych szkół ludowych, wydziałowych i średnich, a znajdujący w bursach nietylko przytułek, ale zarazem opiekę i pomoc w nauce. Najlepiej prowadzoną jest bursa Związku okręgu lwowskiego, gdzie przez zimę uczą się wychowankowie rzemiosł, a w lecie ogrodnictwa.

Liczba czytelń i wypożyczalń utrzymywanych w kraju przez T. S. L. wynosiła w ubiegłym roku 1350, z których korzysta w roku więcej niż 600.000 osób.

Szczegółowe to we wszystkich działach omówione sprawozdanie Zarządu głównego kończy się ogólnym poglądem na działalność Związków okręgowych T. S. L., który stwierdza, że organizacyjna spoistość Towarzystwa na tem polu się rozwinęła zarówno ilościowo, jak jakościowo. Kół, razem po koniec roku 1906, liczyło Towarzystwo 229, z tych przypada na Galicyę 199, na Śląsk 22, na Morawy 4, na Bukowinę 3, oraz na kraje niemieckie 1.

Sprawozdanie Rady nadzorczej T. S. L. za rok 1906 konstatuje na wstępie, że od szeregu lat spotyka się po raz pierwszy z nadwyżką przychodu w funduszu bieżącym, wprawdzie drobną, bo tylko 131 K 48 h wynoszącą, podczas gdy roku ubiegłego niedobór wynosił kwotę 11.902 K, co jest zasługą zarządu głównego, Kół i Związków okręgowych. Aby stan taki utrzymać, a nawet rozszerzyć, Rada nadzorcza poleca ponownie organizowanie masowego jednania członków, oraz żąda, by sekcya organizacyjna zajęła się zakładaniem Kół T. S. L. po tych miastach, gdzie ich jeszcze brakuje. Rada nadzorcza brała udział w posiedzeniach Zarządu głównego, wydziału ścisłego, sekcyi i komisyi i w ten sposób miała pieczę nad wszelką działalnością Towarzystwa, zbadała też fundusze Zarządu głównego, księgi, zestawienia rachunkowe, odbyła szkontrum, zbadała wszystkie uchwały i zarządzenia i na tej zasadzie stwierdza, że dochody i wydatki, oraz wszelkie fundusze odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i że statutu nigdzie nie przekroczono.

Sprawozdanie Zarządu głównego podpisali: jako prezes dr Ernest Bandrowski, sekretarze: Antoni Januszewski i dr Maryan Stępowski, skarbnik H. L. Małecki i rachmistrz Szczęsny Turowski; sprawozdanie Rady nadzorczej, jako prezes dr Julian Gertler, sekretarz Jan Armółowicz, oraz członkowie: dr Ignacy Petelenz, Paweł Ciompa, Władysław Turski.

W tabelarycznej części sprawozdania T. S. L. znajdujemy zestawienia statystyczne, dotyczące szkół, szkółek początkowych i kursów dla dorosłych analfabetów, z uwidocznieniem ich frekwencyi, dalej zestawienie przychodu i rozchodu za rok 1906, bilans i budżet Zarządu głównego.

Sprawozdanie kasowe Zarządu T. S. L. za r. 1906 zamyka się w przychodach i rozchodach w kwocie 358.280 koron 80 hal. Bilans T. S. L. z dniem 31 grudnia 1906 roku przedstawia się w stanie czynnym i biernym w kwocie 243.127 koron 9 hal. Budżet Zarządu głównego T. S. L. na rok 1907 ułożony został we wszystkich gałęziach dochodów i rozchodów na kwotę 247.500 koron, w czem, jak to już wyżej wykazano, na same szkoły przeznaczono około 100.000 koron.

Na podstawie powyżej tu streszczonego sprawozdania, stwierdzając oczywisty rozwój pracy oświatowej całego Towarzystwa, nawoływać musimy i w dalszym ciągu do tem ochotniejszego utrwalenia, rozszerzenia i pogłębienia tej pracy narodowej, która jest naszym obowiązkiem i przykazaniem w obecnej dobie, a zarazem kamieniem węgielnym prawdziwego odrodzenia niepodległej ojczyzny. Więc tak długo na drodze tej społeczeństwu naszemu spocząć nie wolno, dopóki instytucya T. S. L. nie skupi pod sztandarem pracy oświatowej, na zasadach myśli narodowej nietylko tysięcy naszej inteligencyi, ale i milionowych rzesz robotniczych i włościańskich, gdyż obecnie pozostaje nam jedyna tylko droga: „przez oświatę do wolności“!

Uczestnikom Walnego zgromadzenia, które jutro rozpoczyna w Rzeszowie obrady, przesyłamy staropolskie „Szczęść Boże“!

Położenie we Francyi.

Gdy na tle rozruchów w południowej Francyi miała się w Izbie deputowanych odbyć powtórna „wielka debata“, dziennik „Matin“, znajdujący się pod flagą republikańską, ale bez określonej barwy partyjnej, wołał z emfazą, że

Z literatury historycznej.

(„Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem“. Napisał Stanisław Smolka. T. I, str. XVI. 554.)

Historya ma ten przywilej, że sąd jej stoi nieskończenie wyżej nad sądem współczesnych, a jeżeli, jako owoc sumiennych, niezależnych badań, wypadnie inaczej niż ów drugi, ma prawo do powszechnego uznania i przyjęcia. Nie tylko prawo, uznać go się musi także zgodnie z wolą naszą, czy wbrew niej, przy nim jest słuszność, bo — jak mówił Lubecki — „prawda jest jedna — ona musi zwyciężyć“

Lubecki miał w Polsce opinię „nieszczególną“. Jeszcze niedawno poczytano jednemu z naszych uczonych *) za błąd, gorzej, za zbrodnię prawie, że, w imię prawdy dziejowej, śmiał w małej, szkicowej tylko, próbie charakterystyki wymierzyć sprawiedliwość jednemu — dziś to już zostało stwierdzonem — z najzdolniejszych, najpracowitszych, najrzetelniej zasłużonych dla kraju mężów z XIX stulecia.

Pozytywnych wiadomości o doniosłej i wydatnej działalności Lubeckiego nie brakło u nas na ogół, ale na wszystkie sądy, jakie na ich podstawie o ministrze skarbu Królestwa Polskiego się tworzyły, padał ustawicznie uporczywie cień namiętnego potępienia Lubeckiego przez Mochnackiego, rozciągały się sploty bajań zgryźliwego pamiętnikarza Koźmiana. Sumienniejsi, jak Barzykowski, nie czuli również potrzeby kruszyć kopii w obronie sławy i dobrego imienia ministra, „prezydującego w komisyi skarbu i przychodów“; nie znali go, jak przyznaje Barzykowski, nie rozumieli. „Niezbadany, tajemniczy mąż“, powtarzali na widok bijącej w oczy zbożnej jego działalności, równocześnie atoli byli przekonani, że we wszystkiem, co złego w ciągu trzeciego dziesiątka lat dziewiętnastego wieku na społeczeństwo w Królestwie spadło, Lubecki miał część swoją. A wreszcie, i to zapewne najcięższy, kamień klątwy wtłoczyło na pamięć Lubeckiego niepowodzenie jego w największej akcyi życia, w najważniejszem przedsięwzięciu: w misyi petersburskiej po wybuchu powstania. Bez wątpienia Lubecki, prawdziwy losów ulubieniec, dziecko szczęścia, sprzyjającego mu statecznie w chwilach rozwiązywania dla dobra kraju najzawilszych zadań, padł wtedy, opuszczony po raz pierwszy przez fortunę i legł pod jej rydwanu kołami tak zdruzgotany, że miasto na kapitolu, znalazł się na tarpejskiej skale. I trzecie już pokolenie imało suggestywnie, przy mijaniu grobu-ministra, kamienie w dłoni.

Ale „prawda jest jedna, ona musi zwyciężyć“. Dziś w rękach społeczeństwa naszego znajduje się dzieło jednego z najszanowniejszych sędziów w dziedzinie dziejów, dzieło, oparte na miarodajnych świadectwach i dowodach, wzniesione tak na podstawie aktów urzędowych, jak i spowiedzi tej, zamkniętej dla obcych, duszy. W formie zwierzeń w listach do żony, rodziny, przyjaciół, poparte, co ważniejsze, świadectwami tak jego osobistych, jak i całego narodu wrogów, stawiającemi jego osobę w świetle dlań z polskiego punktu widzenia, jak najpochlebniejszem.

Ks. Ksawery Drucki-Lubecki, potomek białoruskich Rurykowiczów, z rodziny w Rzeczypospolitej, od niedawna dopiero senatorskiej i to drążkowej, spędził, umieszczony, za protekcyą Potemkina, w petersburskim korpusie kadetów, młodość swą, lata ostatnich tchnień ginącej ojczyzny, nad Newą, w stolicy Katarzyny i Pawła. Stąd, prosto ze szkoły, odbył w armii rzeźnika Pragi marsz pod słoneczne niebo Italii, gdzie na równinach lombardzkich niejednokrotnie zapewne miał przeciw sobie szeregi, z mazurkiem Dąbrowskiego na ustach idące do boju. W r. 1800 otrzymał uwolnienie z wojska z powodu odniesionej rany. Wraca zatem na rodzinną Litwę i przez czas dłuższy gospodaruje, zajmując się przytem sprawami publicznemi, powiatowemi i wojewódzkiemi, a raczej gubernialnemi; swem pojmowaniem obowiązków publicznych i gorliwością w ich spełnianiu zdobywa sobie wkrótce uznanie i zaufanie współobywateli, darzących go godnością swego marszałka w gubernii grodzieńskiej. W r. 1811 bawi w Petersburgu, jako jedyny (z trzech obranych) delegat szlachty grodzieńskiej do tronu z prośbą o zmianę postępowania władz wobec ziemian litewskich. Przywozi, wbrew powszechnym oczekiwaniom, zdobycze liczne i znaczne.

Ówczesny pobyt petersburski zadecydował o całem przyszłem życiu Lubeckiego, o charakterze jego działalności: poddał mu wytyczne systemu politycznego, ugruntowanego ostatecznie w r. 1812. Systemu tego podwaliną było niewzruszone przekonanie, że Polsce jest równie potrzebną Rosya, jak Polska Rosyi. Niepodległości Polski nie pojmował inaczej, jak, stając na gruncie dokonanych faktów, w związku z Rosyą, ale z jak najsilniejszą wobec niej pozycyą. Przejęcie się Lubeckiego tym systemem, zrodzonym z obcowania z Ogińskim, przy zetknięciu się osobistem z Aleksandrem I., da się psychologicznie wytłomaczyć samą jego osobistością. Przedstawia on — mówi prof. Askenazy — typowy przykład wzajemnego oddziaływania, poniekąd przeciwdziałania, poniekąd wreszcie harmonijnego zespolenia czynników litewsko-polskich w dobie porozbiorowej. Była to natura litewska, lepiej uzdolniona do ujęcia, skaptowania i pokojowego pohamowania lepiej sobie znanej natury rosyjskiej, a tym sposobem do gładszego ułatwienia „modus vivendi“ polsko-rosyjskiego. Stanąwszy raz na gruncie konstytucyjnego połączenia kraju z cesarstwem rosyjskiem, nie opuścił go nigdy, pracując natomiast z całem wytężeniem swych sił niezmordowanych, nad utwierdzeniem drugiego z postulatów swego systemu silnej pozycyi Królestwa wobec Rosyi. Krajowi potrzeba: 1) oświaty, 2) dobrobytu; 3) fabryk broni: oto trzy zasadnicze gwarancye siły narodu, sformułowane i konsekwentnie następnie przeprowadzane przez Lubeckiego.

Na razie, w r. 1813 bawi L. w otoczeniu Aleksandra I. w Kaliszu, gdzie otrzymuje nominacyę na członka Rady najwyższej, administrującej zajętem przez rosyjskie korpusy Księstwem Warszawskiem. Być może, że w czasie tego trzyletniego okresu ściągnął na siebie po raz pierwszy głęboką niepopularność. Opinia Warszawy i kraju nie mogła się zachwycać w chwili, gdy ginął ks. Józef, księciem-Polakiem, wychowankiem kadeckiego petersburskiego korpusu, oficera Suwarowskiego, zaufanego cara, nieobywatela wreszcie księstwa i tu zupełnie nieznanego, kolegi z Rady Nowosilcowa, Łanskoja, Colomba. Niepopularność ta nie znikła nigdy, tembardziej, że w późniejszych czasach do utrzymania jej przyczyniło się wiele nieprzezornych kroków księcia (n. p. wybieranie podatków przy pomocy wojska), a zwłaszcza przesadne i fałszywe zgoła krzyki szlachty, na uciążliwe jego pobory fiskalne, niepomnej, że Lubeckiemu właśnie miała do zawdzięczenia ratunek przed nieuchronnem bankructwem.

Jako członek Rady najwyższej Księstwa, a następnie w r. 1815 tymczasowego rządu nowego Królestwa, rozwija Lubecki niezmordowaną pracowitość, która pozwoliła mu na poznanie stanu i potrzeb całego kraju. W r. 1816 zostaje przerzucony na teren litewski, mianowany w lutym tegoż roku gubernatorem cywilnym grodzieńskiem, a w lipcu wileńskim. Równocześnie jednak otrzymuje urząd komisarza naczelnego do „interesów likwidacyjnych“ z pruskim i austryackim rządem. Te „interesy likwidacyjne“ miały za cel uregulowanie pretensyi pieniężnych, ościennych mocarstw do Królestwa i były wstanie na długie czasy zaabsorbować energię, choćby najdzielniejszego człowieka, kryjąc w swym bezdennym chaosie tysiące najbardziej zawiłych i szczegółowych kwestyj. Zdaje się, że o ten komisarski urząd postarał się dla Lubeckiego „pan senator“. Nowosilcow, jedyny człowiek, który najprędzej poznał się na wysokich zdolnościach księcia, a obawiał się go na stanowisku gubernatora na Litwie. Liczył „pan senator“ na to, że Lubecki utonie w bagnie likwidacyjnem. Ale przerachował się gruntownie.

Kilka lat pracy najcięższej tak w kraju, jak i za granicą, w Berlinie i Wiedniu, poświęcił Lubecki sprawie likwidacyi, zrozumiawszy dobrze jej wielką wagę dla egzystencyi Królestwa. Owocem jego trudów były konwencye: berlińska (1819) i wiedeńska (1821), regulujące sprawę likwidacyjną tak, że ubogi skarb Królestwa Polskiego zamiast wypłacenia Prusom i Austryi przeszło 40 milionów, otrzymał od tychże państw około 30 milionów. Był to sukces wielki, wprost nadzwyczajny i nic dziwnego, że olśniony nim Aleksander I., poruczył w roku 1821 Lubeckiemu zarząd skarbu Królestwa Polskiego w chwili, gdy skutkiem pozostającej pod impulsem Nowosilcowa niecnej, szalbierczej gospodarki Węgleńskiego i jego urzędników, finanse polskie były zrujnowane i gdy za bankructwem szło już widmo bankructwa politycznego egzystencyi Królestwa. Lubecki, rozumiejąc doskonale całą sytuacyę, przyjął ten odpowiedzialny urząd w tem głębokiem przekonaniu, że „lepiej krajowi, lepiej współziomkom swoim usłużyć nie może, jak przez skuteczne skarbu publicznego i wpływów jego ustalenie“.

Lubecki wierzył, że podoła przyjętym na się obowiązkom, bo wierzył w swą gwiazdę i pracę, wierzył w pomoc ludzi dobrej woli. I nie zawiódł się.

Pierwszym jego krokiem, jako ministra, była odezwa, odwołująca się pod adresem rad wojewódzkich do poparcia całego kraju i społeczeństwa.

*) Prof. Askenazemu.

z ramion „starca“ należy czemprędzej zdjąć ogromny ciężar, przerastający jego siły. Owym starcem miał być prezydent gabinetu francuskiego, Clémenceau, który w życiu swojem obalił tylu ministów, a dzisiaj, sam dzierżąc tekę, umie bardzo energicznie i jak dotąd skutecznie odpierać ataki swoich wrogów. Stanął tedy Clémenceau po raz drugi do turnieju i zwyciężył po raz drugi, nie tyle dzięki osobistym zaletom, które w takich razach nie wiele ważą, jak raczej z powodu okoliczności, które ustąpienie obecnego gabinetu czynią niepożądanem. Szczerzy republikanie, którym nie chodzi o teki ministeryalne, ani o zadosyćuczynienie innym, mniej szlachetnym ambicyom, wiedzą, że po Clémenceau musiałby stanąć u steru polityk o wiele więcej umiarkowany, a może nawet skrycie reakcyjny. Obawa przed reakcyą, pod pozorem energii i strzeżenia porządku publicznego, jest owym nie żelaznym wprawdzie, ale silnym jeszcze pierścieniem, który utrzymuje dotąd w całości blok stronnictw rządowych w Izbie deputowanych, a tem samem zapewnia gabinetowi dalsze istnienie.

Deputowani z południa pod parciem swoich wyborców musieli na tle przesilenia winnicowego wywołać drugą „wielką debatę“ pod grozą utraty mandatów, ale nie oni mimo swej krzykliwości byli głównymi aktorami tej komedyi, lecz owi deputowani, którzy są wrogami p. Clémenceau, którzy od dawna polują na teki, a z których niejeden wcale nawet nie przemawiał w Izbie, poprzestając na ukrytych intrygach i reżyserowaniu farsy politycznej. Taki Aldy lub Cazcaux-Cazalet, którzy z początku gromili rząd, ażeby na ostatek skończyć na błaganiach o łaskę dla południa, byli tylko pospolitymi komparsami, ratującymi pozory wobec wszechmocnych wyborców — natomiast właściwymi bohaterami sztuki, której można dać tytuł: „Walka o teki“, byli tacy Millerand, Gérault-Richard, Pelletan, Delcassé, a nawet Sarrien. Powiadamy „nawet Sarrien“, gdyż ten polityk drugorzędny był na fotelu prezydenta gabinetu bezpośrednim poprzednikiem Clémenceau i ustępując z urzędu, polecił trybuna ludu prezydentowi republiki Fallières'owi. Dzisiaj Sarrien walczy skrycie przeciwko Clémenceau. Może prawdą jest, co mówiono w ubiegłym roku, że Sarrien ustąpił pod parciem ze strony Clémenceau, który był ministrem spraw zagranicznych w jego gabinecie.

Mniejsza o to. Powtórna „wielka debata“ w Izbie deputowanych skończyła się zwycięstwem rządu, który otrzymał wotum zaufania. Deputowani z południa uzyskali tyle tylko, że Izba uchwaliła porządek dzienny, wyrażający także ufność w patryotyczne współdziałanie ludności na południu. Wrogowie prezydenta gabinetu jeszcze raz musieli cofnąć się przed razami „starca“, który w pojedynkach oratorskich okazał mistrzostwo, jak za dawnych czasów. Wkrótce rozpoczną się ferye parlamentarne i Clémenceau będzie mógł spokojnie wyjechać do Karlsbadu, gdzie się co rok leczy.

A południowa Francya? Czy rząd może ń czyć na jej „patryotyczne współdziałanie“? Otóż zrewoltona na chwilę ludność zachowuje się obecnie spokojnie i odgraża się tylko biernym oporem. W Béziers padło hasło: „Grève électorale. Ni candidats, ni électeurs, ni bureaux“. W maju ustąpiła tam cała rada miejska. Miano teraz wybrać nową radę, ale poczciwi mieszkańcy zbojkotowali wybory. Nie było ani kandydatów, ani wyborców — gmina pozostała bez administracyi i zaopiekuje się nią... rząd. Prawdopodobnie Béziers namyśli się i odstąpi od strajku, skoro wedle wczorajszego telegramu z Montpellier Rady gminne postanowiły porzucić strajk.

Południowa Francya, przechwalająca się ciągle swoją „łacińską“ kulturą, spoglądająca z góry na północną Francyę i jej „Franciotów“, dumna z tego, że dawny prezydent republiki Loubet jest Prowansalczykiem, obecny zaś Fallières Gaskończykiem, sądziła, że przesilenie winnicowe musi być zażegnane za wszelką cenę, głównie kosztem północnej Francyi. Tą myślą przejęli się do żywego zapalni ziomkowie „Tartarina z Tarasconu“, sądząc, że rozruchami zdołają przerazić rząd. Niestety deputowani z południowej Francyi zamiast pospieszyć do zrewoltowanej ludności i oświecić ją o stanie rzeczy, a przedewszystkiem o tem, co jest możliwem do osiągnięcia, a co wprost nieziszczalnem, poszli zupełnie pod komendę swoich wyborców dla salwowania mandatów i nie zdobyli się na nic więcej ponad puste frazesy i płytkie napaści na rząd. A tymczasem ludnością zawładnęli tacy ludzie, jak Ferroul, a co gorsza Albert, jednostki o śmiesznie wielkich ambicyach, a oburzająco małej inteligencyi. Chybił i rząd, który sądził, że słomiany ogień rychło zgaśnie. Ludność, ośmielona pobłażliwością władz i podburzana przez agitatorów, zaczęła się dopuszczać zbyt jaskrawych wykroczeń, aż wreszcie przyszło do rozlewu krwi, którego można było uniknąć.

Obecnie panuje spokój na południu. Ostre przesilenie przeszło w stan przewlekły, który jednakże nie musi być długotrwałym. Zwykła to rzecz w przesileniach ekonomicznych, których nie można zażegnać z dnia na dzień, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa. Rząd pospieszy ludności z pomocą, ale najpierw nie może tego uczynić z krzywdą dla północnej Francyi, a powtóre rządowe środki ustawodawcze i administracyjne nie mogą odnieść natychmiastowego skutku. — A przedewszystkiem ludność musi pomyśleć o samopomocy, podobnie jak podczas klęski, spowodowanej filokserą, następnie zaś oswoić się z tą koniecznością, że wobec nadprodukcyi wina trzeba będzie pośledniе winnice wziąć pod zwyczajną uprawę wina. W każdym razie bogata Francya rychło upora się z tem przesileniem.

Wobec tego, przynajmniej na pewien czas, i z tej strony nie grozi gabinetowi obecnemu niebezpieczeństwo, a że na polu zagranicznej polityki odniósł niedawno znaczne sukcesy, więc Clémenceau będzie mieć względnie spokojne ferye.

Debiut posła Budzynowskiego.

We wczorajszym numerze podaliśmy już streszczenie części mowy posła Właczesława Budzynowskiego, wygłoszonej w dniu 2 b. m. w Izbie poselskiej, przy dyskusyi nad przenoszeniem urzędników. Przytoczywszy jeszcze kilka przykładów takiego nagłego przeniesienia urzędników i nauczycieli ruskich do zachodniej Galicyi, i opowiedziawszy między innemi historyę pewnego nauczyciela ruskiego ze Stanisławowa którego przeniesiono za to, że zwołał zgromadzenie wyborców ruskich, aby ich zachęcić do głosowania na po. Stwiertnię przy pierwszym wyborze, poseł Budzynowski zaczął mówić po rusku, zwracając się wyłącznie do Koła polskiego.

Ta część jego przemówienia znajduje się w dosłownem tłómaczeniu w protokole Izby z dnia 4 b. m. włączona tam jako interpelacya. P. Budzynowski powtórzył ją po niemiecku dlatego, aby — jak pisze „Diło“ — uniemożliwić prokuratorowi ewentualne skonfiskowanie jej w prasie ruskiej na tej zasadzie, że mowa poselska ruska, jako do protokołu nie zapisana, nie jest tem samem „nietykalną“. Ta alokucya ruskiego posła do Koła polskiego ma znaczenie poniekąd dokumentowe. Budzynowskij nakreślił w niej bowiem pogląd i program, jaki młodsza generacya narodowych demokratów, której typowym ten poseł jest przedstawicielem, ma wobec mniejszości polskiej w Galicyi wschodniej w ogólności, a wobec szlachty polskiej w szczególności. Dokument ten nie powinien przeto ujść uwagi także i polskiej opinii publicznej. Dlatego podajemy go w dosłownym przekładzie za „Diłem“. Pos. Budzynowskij mówił tedy:

A teraz do was, panowie, z Koła polskiego, słów kilkoro. Aby mnie źle nie zrozumiano, zastrzegam się, że wszystko to, co teraz powiem pod adresem Polaków, nie będzie odnosiło się do pracującego ludu polskiego w wschodniej Galicyi, którego przedstawiciele siedzą w ławkach socyalnych demokratów, ani do tych Polaków, których przedstawiciele skupili się w klubie polskich ludowców. — Chcę powiedzieć słowo prawdy tylko tym panom Polakom, którzy siedzą w Kole polskiem, i których ono reprezentuje.

„Panowie z Koła polskiego. Cała prasa polska narzeka na nas za to, że wyciągamy nasze „sprawy krajowe“ i krajowe brudy i pierzemy je tu w parlamencie, kompromitując tem samem nasz kraj. Panowie jednak zapominacie, że brudy te nie są krajowe — ale wasze. Moi panowie, wszystko, co dotąd mówię, nie należy do spraw domowych. Są to sprawy państwowe, bo nie chodzi o przenoszenie urzędników państwowych. Zresztą za to, co w Galicyi robią władze państwowe, odpowiedzialnym jest rząd centralny. Nie jest to sprawa domowa, ale państwowa, i dlatego mówiłem tu o niej. Teraz chcę powiedzieć słów kilka o sprawie, którą i ja także mogę nazwać naszą sprawą domową. Ale, abyśmy my tylko rozumieli się wzajemnie, aby nie rozumieli nas przedstawiciele innych narodów, będę teraz mówił po rusku:

„Panowie z Koła polskiego! Gdy tylko w Sejmie lub w tej Izbie wymyślicie jakieś nowe łajdactwo w celu zniszczenia narodu ruskiego, gdy wasi urzędnicy łamią ustawy, aby Rusin nie mógł korzystać ze swego prawa i aby tego Rusina zniszczyć, to zawsze mówicie, że nie kierujecie się nienawiścią do ruskiego narodu i do ruskiej sprawy. Wy zawsze mówicie, że nie jesteście przeciwnikami kulturalnego i narodowego rozwoju Rusinów, a nawet bardzo często wmawiacie w świat, że zawsze gotowi jesteście uznać słuszność usprawiedliwionych żądań naszych, a nawet, że własnemi siłami i środkami gotowi jesteście dopomódz ruskiemu narodowi do przyspieszenia jego kulturalnego rozwoju i t. d. i t. d.

„Mimo to wszystko jednakowoż wymyślacie coraz to inne, coraz to bezczelniejsze środki w celu zniszczenia nas i usprawiedliwiacie je tem, że robicie to wszystko bynajmniej nie z nienawiści do nas, ale we własnej waszej obronie, aby ochronić przed zagładą — nie istniejący zresztą — milion Polaków na Rusi, który my Rusini chcemy rzekomo zniszczyć. Powiadacie, panowie, że jeżeli nas nie będziecie zwalczali, to my, nabrawszy sił, wyrzucimy ten „milion“ Polaków za San.

„Rusini chcą wyrzucić Polaków za San!“ rozlega się we wszystkich polskich obozach, „brońmy się tedy jak możemy, nie pozwólmy, aby Rusini wzmocnili swoje siły, bo inaczej my sami przepadniemy!“ Panowie! Czy można znaleźć lepszy przykład dla przysłowia o złodzieju, który ukradłszy konia, krzyczy potem dla zmylenia tropu: „Chwytajcie złodzieja-“ Kto kogo wyrzuca za San? Czy my, autochtonowie wschodniej Galicyi, my właściciele ruskiej ziemi — was przybłędów, janczarów?

„Idźcie za San i posłuchajcie! Te masy ruskich wygnańców za Sanem, którzy przeklinają swój los i przeklinają was i wasze dzieci, aby ślepły do dziesiątego pokolenia, są dowodem, że nie gospodarz intruza, ale wy, którzy rozbojem wdarliście się do naszej chaty, wy, którzyście zdradzili własny naród i stali się janczarami, wy nas wyrzucacie z naszej ojcowizny. Nie my was, ale wy nas wyrzucacie za San.

„Zresztą co nas, to my ani was, ani żadnych wogóle Polaków za San wyrzucać nie myślimy i wyrzucać nie będziemy. Trzy bowiem gatunki Polaków mamy na naszej ruskiej ziemi. — Najpierw mamy tych Polaków, którzy przyszli do nas po to, aby obok nas i razem z nami uczciwą pracą zarabiać w pocie czoła na chleb swój. Z tymi Polakami, dopóki nie pójdą za naszymi ciemiężcami, chcemy żyć w zgodzie i razem z nimi pracować dla dobra naszej ziemi i jej narodów.

„Lecz inaczej ma się sprawa z dwoma innymi gatunkami Polaków: Drugi gatunek wdarł się do naszej chaty z pałką w ręku. Gatunek ten, jak zawsze, panował rozbojem, tak też i teraz panuje. To zaś rozbójnicze panowanie przybłędów popiera trzeci gatunek Polaków — janczarów z ruskiego rodu. Z temi dwoma ostatniemi gatunkami my się nie zgodzimy, chyba, iż na ziemi naszej cierpieć ich nie będziemy. Ale nie bójcie się, za San nie pójdziecie! Za San nie wypędzimy was, bo oto przed chwilą powiedział mi pewien poseł ludowiec, że na wypadek, gdybyśmy my zechcieli wschodnio-galicyjskich panów wypędzić za San, to oni ich nie przyjmą.

„Panowie z Koła polskiego! Polski naród z zachodniej Galicyi nie chce was przyjąć, bo powiada że takiego plugastwa nie potrzeba na polskiej ziemi. **Wobec tego panowie będziecie wisieli na suchych wierzbach!“**

„Ale tego rodzaju śmierć byłaby dla was zbyt przykrą i niehonorową — boście szlachcice przecież. Otóż my, naród skłonny do zgody i ustępstw, zgodzimy się na inny sposób. W kraju przed Sanem nie będziemy was absolutnie cierpieli, a ponieważ za Sanem nie chcą was przyjąć, przeto wybierzemy zwykle w takich razach używany złoty środek: zaprowadzimy was nad ten osławiony San, **tam młyńskie kamienie poprzywiązujemy wam do szyi i do wody!** Niechaj raz już ziemia nasza pozbedzie się tych, którzy są przyczyną jej odwiecznych nieszczęść, niechaj raz już zapanuje zgoda między sąsiadującymi z sobą narodami!

„A nie lekceważcie sobie panowie moich gróźb. Naród nasz nie jest już tem, czem był przed kilku laty, kiedy dawał sobie bezkarnie kołki ciosać na głowie. Zapytajcie tych, którzy chcieli być waszymi towarzyszami w tej Izbie, którzy objechali wszystkie niemal wsie w swoich okręgach i zaznajomili się z naszymi włościanami, dlaczego upadli, dlaczego nie pomógł im teror władz i nadużycie wyborcze. Lud nasz jest zupełnie uświadomiony narodowościowo. Jest on już świadom swoich praw obywatelskich i wie, jakich środków w walce należy użyć, aby zdobyć sobie te prawa, których wy nie pozwalacie mu zdobywać legalnymi środkami. Ostatnie trzy lata zmieniły nasz lud. Z pokornego niewolnika stał się nasz lud butnym obywatelem. Uważajcie, aby dalsze trzy lata nie przekonały tego ludu, że w legalnej walce nie zdobędzie swojego losu. Jeżeli z tem nie będziecie się liczyli, to za dwa albo trzy lata **sprowokujecie sobie pogrom**, który was zmiecie z oblicza ruskiej ziemi. Na dotychczasową pomoc korony w polityce waszej wobec nas, nie liczcie zbytnio, bo wobec lawiny ludowej, jeżeli ona już raz spadać zacznie, nie na wiele się ona wam przyda.

„Macie tu moją przestrogę. Czyńcie z nią, co chcecie! Ale jeżeli nie poprawicie się, albo jeżeli przed burzą nie wyniesiecie się od nas, to nie śmiecie żalić się, żeśmy nie ostrzegali was, przed tem, co was czeka.

Podajemy na razie wynurzenia p. Budzynowskiego, niegodne politycznego męża, za jakiego poseł parlamentarny powinien się uważać, na razie bez odprawy, na jaką zasługuje. Uczynimy tylko uwagę, że p. Budzynowski nie oswoił się jeszcze widocznie z rolą poselską i uważa się tylko za agitatora, podburzającego lud ruski po wiecach. A jeżeli p. Budzynowski w ten sposób przemawia w parlamencie, łatwo się domyśleć, co on mówi na ruskich wiecach!

Z kresów bukowińskich.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Czerniowce, 3 lipca.

(Polacy i Niemcy. — Ostatni pakt wyborczy. — T. S. L. — Prywatne kursa nauki. — Towarzystwa ekonomiczne. — Prywatne seminaryum i gimnazyum polskie. — Apel.)

Ostatnie wybory do parlamentu nauczyły Polaków bukowińskich bardzo wiele. W pierwszej chwili chcieliśmy sięgnąć po odebrany nam mandat polski z Bukowiny, lecz ubiegłe lata apatyi politycznej naszej narodowości spowodowały, że reforma zastała nas nieprzygotowanych do takiej walki, jaką mogą prowadzić o swe prawa na Bukowinie Niemcy, zaliczający się do mniejszości narodowych, tak, jak Polacy. Niemcy mają tylko o 10 tysięcy ludności więcej, niż Polacy.

Jesteśmy o tyle szczęśliwsi od naszych rodaków na kresach śląskich, że obóz polski na Bukowinie nie dzieli się na razie na partye polityczne, więc niema też u nas walk na tle partyjnem. Występujemy zawsze i wszędzie, tak w kraju jak i wobec innych ziem polskich jako jedna partya narodowa.

Jednak przy wyborach kwestya wyznaniowa była powodem częściowego rozłamu Polonii na dwa obozy. Stało się to z okazyi zawarcia paktu wyborczego pomiędzy Polakami a żydami. Bukowińskie Koło polskie wydało hasło, aby głosować na obu kandydatów żydowskich z Czerniowiec. — Znaczna część Polaków poszła do urny w myśl wydanego hasła, ale wielu, a szczególnie rzemieślnicy i robotnicy, nie mogli się pogodzić z myślą głosowania na niekatolika, tembardziej, że Niemcy, wyzyskując sytuacyę, zaapelowali do katolickich uczuć wyborców. Pod wpływem tej „ad hoc“ wywołanej kwestyi wyznaniowej, znaczna część Polaków wystąpiła z żalami, dlaczego Polacy nie postawili własnego kandydata. „Byłby kandydat polski przepadł — mówiono — ale bylibyśmy głosowali na swego, a nie na żyda“. I ten moment należałoby wyzyskać, bo stanowi on dowód, że ludność polska w najszerszych warstwach ma poczucie doznanej krzywdy, a przy energicznej pracy nad uświadomieniem Polaków na Bukowinie mandat polski do parlamentu może być siłą faktu odzyskany.

Początek do takiej świadomej i energicznej pracy nad ludem zrobiony. Praca Towarzystwa szkoły ludowej zrobiła w ostatnim roku wielki krok naprzód. Koło czerniowieckie Towarzystwa szkoły ludowej założyło 15 czytelń polskich, przeważnie po wsiach, około których skupia się dzisiaj przeszło 1.300 włościan polskich. Niemal z dniem każdym przybywają coraz to nowe szeregi członków.

Z chwilą, gdy ludność zaczęła zgromadzać się po czytelniach, rozczytywać się w pismach i książkach ludowych, wyszły też na jaw długo tajone rany i tęskne życzenia naszych Polaków. Przedewszystkiem odczuwamy brak szkół polskich, i w ogóle nauki czytania i pisania po polsku. Kilka tysięcy dzieci polskich na Bukowinie musi uczęszczać do szkół niemieckich, ruskich lub rumuńskich, w których nie słyszy mowy polskiej. Dziecko takie wychodzi ze szkoły wynarodowione, i tylko dzięki przypadkowi lub emigracyi do Galicyi powraca na łono ojczyste. Jest kilkanaście szkół na Bukowinie, w których udzielaną bywa nauka języka polskiego, ale tej nauki udzielają nauczyciele rumuńscy, względnie Rusini i Niemcy, którzy zaledwie mówią łamaną polszczyzną. Jednem słowem, szkoła bukowińska wynaradawia rok rocznie liczną dziatwę naszą. Aby temu zaradzić postanowiło czerniowieckie Koło Towarzystwa szkoły ludowej zakładać po wsiach prywatne kursa nauki języka polskiego. Szkółki to dozorować będą nauczyciele wędrowni i delegaci Koła, wyjeżdżający na odczyty i lustracye.

Gdyby nie brak funduszów, gdyby inne ziemie polskie pospieszyły nam ze skromną choćby pomocą, zupełne odrodzenie narodu polskiego na całej Bukowinie nastąpiłoby za lat kilka. Na razie ratujemy się skromną wzajemną samopomocą, której wykładnikiem są usiłowania, aby w najbliższym czasie założone zostały polskie kasy Raiffeisena na Bukowinie. Ludność polska na Bukowinie niema żadnej własnej organizacyi ekonomicznej, lecz zależy zupełnie od innych narodowości. Dlatego też nie wierzy we własne siły i nieraz patrzy obojętnie na sprawy narodowe.

Organizacya ekonomiczna ludności naszej przez kasy polskie, kółka rolnicze itp. uczyni ją odporną na bałwochwalczą wiarę w niemiecką kulturę, a Towarzystwom polskim umożliwi realniejszą pracę narodową nad ludem.

Z powodu wzrastających potrzeb naszej ludności, zajmuje się Polonia nasza nader gorąco projektem założenia polskiego seminaryum nauczycielskiego i gimnazyum prywatnego. Nie mamy nauczycieli polskich, bo teraźniejsze seminaryum w Czerniowcach, w którem przed laty językiem wykładowym była polszczyzna — teraz niema nawet oddziału polskiego! Któż ma więc nauczać tysiące dziatwy polskiej ojczystej mowy, gdzie znajdą się siły ukwalifikowane polskie, gdy w przyszłości przyjdzie do rozdziału szkół utrakwistycznych na szkoły narodowe? Wtedy nam z ironią powiedzą inne narodowości, że nie mamy nauczycieli polskich i zamkną szkoły polskie.

A więc Rodacy, ile kto może niech złoży ofiarę na czytelnie i szkółki polskie T. S. L. na Bukowinie, dla ratowania dziatwy polskiej przed zagubą ducha narodowego; na polskich wędrownych nauczycieli, którzy od osady do osady głosić będą żywem słowem świetność imienia polskiego i przeszłości historycznej, zaś ludowi pomogą czynnie w organizacyi ekonomicznej;

Kresowiec.

Kronika berlińska.

Berlin, 4 lipca.

(Po procesie Petersa. — Drugi proces kolonizatorski. — Jak Niemcy wieszają murzynów. — Defraudacye i procesy lichwiarskie. — Burza w Berlinie).

Proces Petersa, jak wam już wiadomo, zakończył się zasądzeniem n. grzywnę w kwocie 500 marek redaktora Grubera, który, zdaniem sądu, dopuścił się obrazy honoru przeciwko osobie „afrykańskiego rycerza“. Peters wygrał formalnie, ale potępiony został przez opinię publiczną nawet w Berlinie, gdzie zbrodnie jego nazywano tylko wybrykami, dodając jako okoliczność łagodzącą jeden wyraz: „Tropenkoller“, to jest szał podzwrotnikowy. Dziennik tutejszy „Berliner Tageblatt“, będący przedstawicielem opinii liberalnej, w artykule wstępnym tak się wyraża o Petersie: “O rehabilitacyi Petersa nie ma nawet mowy. Orzeczenia dyscyplinarne mają dotąd moc prawną i — mówimy to w oczy drowi Petersowi — odpowiadają dzisiaj równie dobrze, jak przed 10 laty poczuciu prawnemu narodu. Jeżeli jednakże pan Peters pragnie ułaskawienia, to nie ma potrzeby sprzeciwiać się temu. Naród nie może być nieprzejednanym. (Co za szlachetność wobec zbira!) Tylko przy tem należy dziś i zawsze obstawać, że Peters nigdy już nie może powrócić do Afryki niemieckiej, celem próbowania swej kolonizatorskiej metody na żywych istotach. A to samo odnosi się także do uczniów Petersa“. Stwierdziwszy, że wobec murzynów kierować się należy ludzkością, a nie zwierzęcością, żąda wspomniany dziennik, ażeby jeszcze „wykurzono“ klikę Petersa. To wystarczy.

Ale zaledwie skończył się w Monachium wielki proces kolonizatorski Petersa, gdy w Manheimie rozpoczął się mały proces na podobnem tle przeciwko redaktorowi tamtejszego pisma “Volksstimme“. Proces wytoczyła z urzędu prokuratorya państwa z powodu obrazy niemieckiej armii kolonialnej. Wymienione pismo umieściło ilustracyę wedle fotografii, zdjętej na miejscu, a przedstawiającej 6 murzynów, wiszących na drzewie. Wedle artykułu objaśniającego, owych murzynów pochwycili Niemcy w południowo-zachodniej Afryce, zarzucając im, jakoby zabili dwie kobiety. Murzyni, wiedząc, co ich czeka, uciekli, jednakże Niemcy dostali ich napowrót w swoje ręce i skazali na szubienicę bez przeprowadzenia śledztwa dowodowego. Wieszano ich na gałęziach jednego drzewa, nie troszcząc się wcale o to, że skazańcy konali w przedśmiertnych drgawkach bardzo długi czas, bo do 30 minut.

Rząd niemiecki zabronił surowo fotografowania podobnych scen, mimo to jeden z podoficerów, podobno wicefeldwebel Straube, zdołał za pomocą swego aparatu fotograficznego uwiecznić ten epizod pracy kulturnej Niemców w Afryce. Fotografię z listem, opisującym tę okrutną scenę, posłał swojemu przyjacielowi pod Mannheimem, prosząc go atoli, ażeby posyłki nikomu nie pokazywał. Ale przyjaciel ów pokazał ją kilku zaufanym osobom, a nawet powierzył ją na pewien czas jednemu ze swoich znajomych, aż wreszcie dostał ją z rąk do rąk redaktor socyalistycznego pisma „Volksstimme“. Odbywały się właśnie wybory do parlamentu niemieckiego pod hasłem zgnębienia socyalistów i redaktor wymienionego pisma, Oskar Geck, umieścił w niem ową fotografię z opisem sądzenia i wieszania nie-

---

Wśród najzaciekłejszej walki z w. księciem Konstantym, a zwłaszcza z Nowosilcowem, dla którego objęcie zarządu skarbu przez Lubeckiego było prawdziwą katastrofą, mimo nadzwyczaj krytycznych warunków, w jakich książe swój urząd sprawować zaczął, (w pierwszym roku zdołał Lubecki zaledwie z wielkim trudem pożyczyć na bardzo wysoki procent od bankierów warszawskich kilkaset tysięcy złp. dla zapobieżenia niewypłacalności kas państwowych) doprowadził do tego, że już po roku było w skarbie kilka milionów gotówki, a w roku 1830 przewyżka aktywów nad pasywami wynosiła około 90 milionów.

Te świetne rezultaty osiągnął L, na drodze racyonalnej polityki ekonomicznej, w myśl której stworzył przemysł krajowy, rozwinął handel, poparł górnictwo, podniósł rolnictwo. Dało się to osiągnąć przez zręczne zneutralizowanie wymierzonej przeciw polskiemu przemysłowi polityki prohibicyjnej ministeryum petersburskiego, przez zmuszenie gabinetu berlińskiego do ustępstw w sprawie ceł, wymierzonych przeciw polskiej produkcyi rolnej. Widomym znakiem silnych podstaw gospodarki krajowej był rozwój Towarzystwa kredytowego i Bank Polski. A na jakiem miejscu w bilansie należałoby umieścić nabranie przez społeczeństwo, pod wpływem tego wszystkiego, ufności we własne siły?

Sukcesy Lubeckiego, rezultaty niezmordowanej pracy, wytrwałości, szczęścia wreszcie, skreślone przez autora „Polityki Lubeckiego“ w 13 rozdziałach I tomu, opanowywują czytelnika tak silnie, że pod ich wpływem gotów nie zwrócić uwagi na błędy wielkiego ministra, niemniej dosadnie podkreślone. Za najważniejszy z nich uważa Smolka nieliczenie się Lubeckiego z formami życia konstytucyjnego i łamanie ich, „gdzie się tylko dało“, w przekonaniu, że „po formie bardzo łatwo kraj zgubić“. „A jednak — mówi autor — to łamanie form było szkodą publiczną i niebezpieczną, łamało literę prawa, jedyną ostoję przeciw zamachom na byt polityczny Królestwa.“ Ale tensam Lubecki, łamiący formy, jeśli mu one stały na przeszkodzie drogi do tego, co uważał za dobre dla kraju, tensam minister jedyny i chciał i umiał bronić istoty rzeczy w życiu konstytucyjnem Królestwa, a nawet i form, obaliwszy między innemi przyjęte pod wpływem Nowosilcowa żądanie zawieszenia konstytucyi lub skłoniwszy Mikołaja I do podpisania wyroku sądu sejmowego.

Tom I „Polityki Lubeckiego“ nie wyczerpuje oczywiście całej jego działalności. Wiele jej faz i momentów zostanie wyświetlonych, jak autor zapowiada, w tomu II. Z tomu pierwszego wynosimy niezbite przekonanie, że Lubecki był u nas jedynym, w dobie Królestwa kongresowego mężem stanu, świadomym celu i dróg działania, jedynym zdolnym bez przeszkód, lub wbrew nim, dojść do celu.

O książce Smolki można śmiało powiedzieć, że jeśli „historya uczy życia“, to niezawodnie czyni to przy pomocy takich dzieł jak to, z którego skreśliliśmy powyższe sprawozdanie.

Dr L. Kolankowski.

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

65 (Ciąg dalszy.)

— Zawsze jednak niech pani w taki sposób w mojej obecności do panny Ewy ani jednego słowa więcej nie mówi — „bon“? Żeby niby zgody między nami nie psuć. Najlepsza jest, wypróbowana przez ojców inkwizytorów metoda: „maxima cum charitate et minima sanguinis profusione...“

— Tak będę przemawiała, jak zechcę.

— Zapewniam panią mojem burżuazyjnem słowem honoru, że nie przemówi pani w podobnym tonie ani jednej sylaby. Wracajmy do rzeczy. Panno Ewo!

— O co chodzi? — spytała, budząc się z głębokiej zadumy.

— Miała pani rozmówić się z ciocią Barnawską. Proszę.

— Rozmówić się — ach, tak! Chce mnie, jak pan słyszał, zamknąć w kryminale. Nie wiem jeszcze za co, ale się nic a nic nie boję.

— Dobrze, motylku, dobrze. Rozmów się ze mną.

— Bo ja rzeczywiście jestem motyl. Już byłam raz motylem... Gdyby pani wiedziała. Któż uwięzi motyla? Trzeba go złapać, a później szpilką przebić. Lecz motyl, który siada gdzie chce nawet na czole Psyche, tylko rozłoży złociste skrzydła — i już jest w niebie. A ja jestem motyl.

— Jest na wszystko prawo — i na motyle złociste... — śmiała się dobrodusznie Barnawska.

— Wykonawczyni i, że tak rzekę, pomocnico prawa! Znów powracamy do niemiłego tematu.

— Ty, która czynisz według prawa i której każdy krok zgodny jest z literą prawa, dajże wszystkie weksle mego ojca i wszystkie moje rewersy, kwitki, notatki, gdyż to wszystko w tej chwili zapłacę.

Barnawska nie ruszyła się z miejsca. Jej zimna twarz wyrażała spokojny namysł i, pod maską tego spokoju, ostrożną ciekawość.

— Czekam na rewersy! — mówiła Ewa dźwięcznym głosem. Jednocześnie wydobyła pieniądze i zwitek ich pokazała Barnawskiej.

— Fiu-fiu! ostro idzie, — mruknęła stara.

— Czy dostanę rewersy? — mówiła Ewa głosem rozszalałym, który w sobie z całej mocy powstrzymywała.

— Ciekawam, czy też ojczulek i mamusia wiedzą o tych nowych źródłach dochodu?

— Wiem o nich ja i mój narzeczony, Łukasz Niepołomski, który przyjechał do kraju i będzie mię bronił od zniewag! — szeptała Ewa w natchnieniu, w górnym nastroju, z oczyma wzniesionemi w niebo. Łzy toczyły się po jej policzkach. Wierzyła całą duszą w kłamstwo, które z radością wygłaszała.

Barnawska mlasnęła ustami. Zaraz też wydobyła z zamczystej szuflady swój gruby, skórzany portfel i, założywszy bajeczne okulary, poczęła szukać w nim i przewracać gorliwie.

— Kiedyż to Niepołomski powrócił? — spytał Horst zachrypniętym głosem.

— W tych dniach.

— Widać teraz jeździ z ambasadorami...

— Przez swego przyjaciela, hrabiego Szczerbica, przysłał mi te pieniądze, żeby mię nareszcie wykupić z niewoli lichwiarskiej, żeby mego biednego ojca uwolnić ze szponów łotrowskich. Żona Łukasza już się zgodziła na rozwód.

— Co pani takiego opowiada? — zaśmiał się szyderczo.

— Niech pan do niej pójdzie i zapyta w mojem imieniu, czy to nie prawda.

— Pójdę, pójdę.

Barnawska ułożyła na stole szereg kartek, kwitków na małych arkusikach i na dużych arkuszach. Poczęła liczyć, pisząc cyfry szyferkiem na czarnej tabliczce. Dodawała głośno, jak gdyby obok niej nikogo nie było w pokoju. Gdy wreszcie po długich deliberacyach podsumowała wszystko i ogłosiła sumę, Ewa położyła na stół pięćset rubli i zażądała reszty.

Po chwili sama brała jeden rewers po drugim i sprawdzała rachunek. Upewniwszy się przy świadku Horście, że ani ona, ani nikt z jej rodziny nie jest nic winien Barnawskiej, zgarnęła kwitki i z rozkoszą poszarpała je, podarła, potargała na drobne kawałeczki. Otworzyła lufcik i całą garść frygnęła za okno.

Wtedy wstała i przesadny, panieński ukłon złożyła przed matroną, która śmiała się z niej grubo i serdecznie.

(C. d. n.).

Związek katolickich krawców
Kraków, ul. Floryańska 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, pl. Halicki 7. Gdzie Centr. Kawiarnia.
Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych iangielskich.
Krój angielski.

szczęśliwych murzynów. Artykuł miał tytuł: „Jak utrwalamy w Afryce narodowy nasz honor“.

Oczywiście rząd postanowił ukarać za każdą cenę wszystkich „winowajców“ i rozpoczął energiczne śledztwo. Nie udało mu się jednakże nikogo wykryć i musiał poprzestać na wytoczeniu procesu redaktorowi Geckowi. Autentyczność faktu, opisanego w inkryminowanym artykule, nie ulegała wprawdzie wątpliwości, chociaż może ten lub ów szczegół był nieco przesadnie opisany, mimo to sąd przysięgłych, a więc obywatelski, nie wahał się wydać werdyktu potępiającego. Na jego podstawie trybunał wydał wyrok, skazujący redaktora Gecka na miesiąc więzienia. I w tym wypadku opinia wypadku opinia publiczna potępiła niemieckich „bohaterów“ w Afryce.

Defraudacye i to już nie krociowe, ale milionowe, są na porządku dziennym w państwie bojaźni bożej. Niemcy, a zwłaszcza Prusy zdobędą wkrótce rekord na tem polu. Pomiędzy defraudacyami z ostatnich czasów, znanemi wam zapewnie, bardzo charakterystyczną jest defraudacya, popełniona w Malborgu przez Wölkego, dyrektora tamtejszego zakładu finansowego „Privat-Bank“. Wölke żył nadzwyczaj wystawnie, brał notorycznie udział w szalonych spekulacyach giełdowych, grał równie szalenie w karty, mimo to cieszył się ogólnym szacunkiem i ślepem zaufaniem publiczności. Wölke był żyjącą kasą wertheimowską dla ogółu, zwłaszcza dla drobnych kapitalistów. Menonici powierzali mu swoje kapitały z bezgranicznem zaufaniem. Urzędnicy składali w jego ręce drobne kwoty, zwabieni wysokiem oprocentowaniem. Właściciele dóbr, chłopi, rzemieślnicy garnęli się do Wölkego Ludzie bogaci tracą skutkiem defraudacyi sumy dochodzące do 200.000 marek, a fundacya Raucha straciła 400.000. Małych kapitalistów, zrujnowanych doszczętnie, liczą na tysiące. Wszak Wölke zdefraudował przeszło 4 miliony marek wedle pobieżnego tylko obliczenia.

Obok defraudacyj są na porządku dziennym procesy o lichwiarstwo, wytaczane z urzędu. Występują w nich lichwiarze, często wykształceni, operujący na wielką skalę, zwłaszcza pośród oficerów. Nie są to pijawki galicyjskie, dla których tysiąc guldenów jest już kwotą wysoką, wymagającą kooperacyi, ale, jak wspomniałem, lichwiarze na wielką skalę i z wielkim szykiem. Przeciwko takiemu szykownemu lichwiarzowi toczy się tutaj obecnie proces, budzący w Berlinie z tego powodu sensacyę, że występuje w nim szereg ofiar we wspaniałych mundurach oficerskich. Dwaj oficerowie, pozbawieni rangi z powodu podrabiania podpisów na wekslach, przychodzą do sali rozpraw z celi więziennej jako świadkowie pod eskortą dozorców. — Oskarżonym jest pan „dyrektor“ Kubernuss, który w ciągu 5 miesięcy miał 1726 klientów, żądnych grosza za wszelką cenę. Procent był umiarkowany, wynosił bowiem tylko 80 do 100 na rok. P. Kubernuss nie prowadził ksiąg, albo je zdołał przed rewizyą usunąć, mimo to udowodniono mu, że miał co najmniej 35.000 marek „czystego“ dochodu rocznego.

W poniedziałek i wtorek nawiedziła nas burza z piorunami i ulewą, wyrządzając bardzo znaczne szkody. Po upałach, które panowały w piątek, sobotę i niedzielę burza stała się nieunikniona. Opad deszczowy od poniedziałku wieczorem do środy rano wynosił 72 milimetry. Jeżeli normalny opad miesięczny dla lipca wynosi w Berlinie 76 m., to ulewa była rzeczywiście wielką. Podobne ulewy wydarzyły się w lipcu 1860 roku, tudzież w maju 1887 r. Osobno wymienić należy urwanie się chmury w roku 1902 d. 14 kwietnia, gdy w ciągu $3\frac{1}{2}$ godziny opad wyniósł 119 milimetrów. Ale 72 milimetry opadu, wydające się drobnostką, dają na przestrzeni kilometra 720.000 hektolitrów wody. To już nie bagatela.

Kronika.

Kraków, 6 lipca.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta Józefa Sarego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek zgodnie z wnioskiem sekcyi prawniczej, o udzielenie praktykantom konceptowym magistratu jednorazowego dodatku drożyźnianego. — Dalej przyjęła sekcya zamknięcie rachunkowe z obrotu funduszu miejskiego za rok 1905, przedstawione w sprawozdaniu przez r. m. dra Ponikłę.

Wczoraj odbyło się też posiedzenie wydziału miejscowego dla szkół przemysłowych uzupełniających pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta M. Chylińskiego. Wydział przyjął do wiadomości sprawozdanie o stanie szkół przemysłowych uzupełniających za rok 1905 6, a następnie na podstawie referatu r. m. dra Ernesta Bandrowskiego, wydział zatwierdził rozdział godzin w tych szkołach pomiędzy poszczególnych nauczycieli na rok szkolny 1907/8. — W końcu przeprowadzono obszerną dyskusyę na temat ugrupowania uczniów i rozdzielenia ich w szkołach podług zawodów, a celem przeprowadzenia tego zarządzenia odbędzie się w pierwszych dniach września konferencya ze wszystkimi kierownikami tych szkół, aby już na rok szkolny 1907/8 uczniowie nie terytoryalnie, ale według swego zawodu do tej samej szkoły przydzieleni być mogli.

Z teatru. Przyszły tydzień wypełni prawie zupełnie „Wesoła wdówka“ — głośna opera Lehara. Daną będzie w poniedziałek, wtorek, środę, piątek i sobotę. Przedstawieniami „Wesołej wdówki“ dyrygować będzie prof. Fr. Słomkowski, który jutro przybywa ze Lwowa do Krakowa. W „Wesołej wdówce“ biorą udział: pani Schupp (jako Hanna Glavari, którą to forsowną i męczącą rolę gra naprzemian z p. Miłowską), p. Kasprowiczowa oraz Lelewicz, Solnicki, Sawicki, Krzewiński, Kosiński w głównych rolach. Taniec „ekscentryczny“ w III akcie wykonają pp. Staszkówna i p. Trojanowski.

We czwartek odśpiewaną będzie „Mignon“ Thomasa z gościnnym udziałem p. Dianniego. —

Jutro w niedzielę daną będzie „Halka“, ulubiona nasza opera — w przyszłą zaś niedzielę „Opowieści Hoffmana“. W „Halce“ wystąpią pp. Łopatyńska, Szymanowska, Malawski, Mossoczy, Okoński, Paszkowski i inni.

Pod adresem dyrekcyi opery. Otrzymujemy następujące uwagi: Specyalnie krakowski, zakorzeniony od szeregu lat zwyczaj spóźniania się na przedstawienia, koncerty i t. p., nigdzie nie daje się odczuwać tak dotkliwie, jak na operze. Przez cały ciąg uwertury i przez całą prawie pierwszą odsłonę nic nie słychać, prócz ustawicznego otwierania i zamykania drzwi, składania i rozkładania siedzeń i szmeru spacerujących po przyćmionej widowni w poszukiwaniu za swemi miejscami „wielbicieli muzyki“. Hałasy takie i szmery do rozpaczy wprost doprowadzają tych, którzy przychodzą do teatru dla muzyki. Upominani przez zniecierpliwionych słuchaczy bileterowie o niewpuszczanie spóźniających się, odpowiadają na uwagi kpinami i szyderstwem. I tak n. p. jeden z bileterów na parterzo wprowadził na przedstawieniu „Fausta“ podczas pierwszego aktu jakiegoś jegomościa i ulokował go z hałasem na przyniesionym przez siebie stołku. Upomniany o spokój przez jednego ze słuchaczy, odpowiedział arogancko. Tego rodzaju stosunki nie są nigdzie cierpiane, a i u nas już Towarzystwo muzyczne postarało się, żeby podczas koncertów spóźnieni goście nie przeszkadzali słuchającym.

Należy się spodziewać, że dyrekcya wyda surowy zakaz bileterom wpuszczania do widowni źpóźniających się podczas uwertury i początku przedstawienia. W ten sposób rychło zmienionoby przekonanie niektórych, że regularne spóźnienie się należy do dobrego tonu.

Z uniwersytetu. P. Jakób Bross, kand. adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Uwolnienie z aresztu. Dzisiaj o godz. 7 rano opuścił areszt w gmachu sądu karnego w Krakowie r. m. p. Ignacy Daszyński, który odsiadywał karę 3 tygodniowego aresztu z wyroku z 1900 r. za obrazę agenta policyjnego.

Aresztowanie defraudanta. Policya krakowska aresztowała niejakiego Jana Jandla, kierownika firmy Berein & Wanderssöhne w Czerniowcach, który sprzeniewierzył przeszło 2.000 koron i zbiegł. Jandl ukrywał się najpierw w Rosyi, przebywał jakiś czas w Rydze, skąd, przyjechawszy do Krakowa, został tutaj, wskutek listu gończego, aresztowany.

Agent emigracyjny. Policya aresztowała wczoraj na dworcu niejakiego Eugeniusza Gudziowa, znanego oszusta i wyzyskiwacza emigracyjnego, który od chorego na oczy Seńki Żykutyńskiego z Rohatyna wyłudził kilkadziesiąt koron za przewiezienie go do Hamburga. Tymczasem już w Mysłowicach Żykutyńskiego wrócono z drogi jako chorego zaraźliwie, wobec czego biedny wychodźca wrócić musiał do Krakowa i tu znalazł przytułek w Stowarzyszeniu św. Rafała, opiekującem się emigrantami. Gudziow wyśledzony w Krakowie, gdzie czekał na nowe ofiary emigracyjne, został aresztowany i odstawiony do sądu karnego.

Śmierć murzyna w Krakowie. Jeden z członków trupy murzyńskiej, popisującej się w teatrze rozmaitości w parku Krakowskim, dwudziestoletni murzyn, umarł onegdaj w szpitalu Bonifratrów — gdzie umieszczono go po zachorowaniu.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Onegdaj około godziny 3 w nocy wracał niejaki Szymon Alster, przemysłowiec, w towarzystwie Dawida Findera i S. Liebeskinda z Krakowa do domu pod L. 78 przy ulicy Kalwaryjskiej. Tuż za mostem na Wiśle w ulicy Krakowskiej przyłączył się do nich jakiś mężczyzna, który postępował o kilkanaście kroków za nimi. W ulicy Kalwaryjskiej Alster pożegnał swych towarzyszy, którzy weszli do domu, sam zaś udał się w dalszą drogę. Zauważywszy, idącego ciągle kilka kroków za sobą owego nieznanego mężczyznę, który prawdopodobnie wiedział, że Alster ma przy sobie większą kwotę pieniężną, wrócił się do Rynku w obawie napadu. Mężczyzna ów wrócił się za nim, i towarzyszył mu do biura policyi miejskiej, zauważywszy zaś, że Alster wszedł tam, ukrył się w pobliżu. Zawiadomiona policya miejska odszukała owego nieznanego mężczyznę, którego upomniano, by szedł do domu i nie zaczepiał nikogo. Wypuszczony z policyi, ukrył się w miejscu, gdzie krzyżują się ulice Trzeciego Maja i Kalwaryjska, planując prawdopodobnie napad rabunkowy na Alstera. Gdy ten po chwili udał się w drogę do domu, napastnik wyskoczył z kryjówki, został jednakowoż na czas schwytany i ubezwładniony przez stojący w pobliżu posterunek policyjny. Przy rewizyi w biurze policyi znaleziono u oskarżonego duży nóż, ukryty w kieszeni. Okazało się, że napastnik nazywa się Józef Solarz i pochodzi z Podgórza. Po przeprowadzeniu śledztwa, odstawiono go do sądu karnego.

Za bójkę uliczną aresztowano wczoraj niejakiego Judę Wasserteila, 21 lat liczącego wyrobnika w fabryce wody sodowej i Abrachama Sachera, 16-letniego z Podgórza, którzy pobili się w ulicy Mostowej i poranili wzajemnie.

W domu pod L. 5 przy ulicy Kilińskiego schwytany został paw. Właściciel może go odebrać u p. Świerczyńskiego przy ulicy Kilińskiego, 5.

Z Półwsia Zwierzynieckiego. Piszą nam: W r. 1904 założono u nas ochronkę dla małych dzieci. Mieści się w niej 90 dzieci, które trzeba nawet żywić. Koszta jednak utrzymania ochronki wobec niesłychanej drożyzny są bardzo wysokie i ciągle wzrastają, a fundusze, jakiemi wydział Towarzystwa ochronki rozporządza, są bardzo skromne, gdyż pochodzą z wkładek członków nielicznych, składających zresztą tylko po 4 korony rocznie. — Jeżeli liczba członków nie wzrośnie — istnienie ochronki będzie zachwiane. To też wydział Towarzystwa zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, którym wychowanie przyszłych pokoleń nie jest obojętnem, aby zechcieli wesprzeć instytucyę, zapisując się na członków, a dotychczasowych członków uprasza się o wyrównanie zaległych i bieżących wkładek. Prezes Towarzystwa Ks. Romuald Schwarz.

Z kraju.

Śmierć turysty w Tatrach. Z Zakopanego donoszą: We wtorek wracali dwaj turyści, pp. Schönberg i Spiss, porucznicy niemieccy 19 pułku w Erfurcie (Wurtembergia) z Morskiego Oka przez Zawrat i Łomnicę do Zakopanego. Miejscami są takie śniegi, że przejście jest wprost niemożliwem, nie narażając się na niebezpieczeństwo. Jednak turyści nie liczyli się z grożącem niebezpieczeństwem. — Schönberg, czy przez nieostrożne stąpienie, czy przez zawrót głowy, stracił równowagę i spadł na przeciwległą niższą turnię, odbił się od niej, spadł na zamarzły śnieg, tam zsunął się z coraz większą szybkością po przestrzeni około 400 kroków i dostał się znów na skały. Rozbijając się w ten sposób, odbył drogę blisko jednego kilometra. Gdy Spiss nadszedł, obchodząc dalekiemi drogami na dół, zastał Schönberga nieżywego z rozbitą głową, poszarpanego nie do poznania. Stało się to około godziny 12 w południe. O piątej po południu przybył Spiss do Zakopanego po pomoc. Wysłano kilku ludzi. Spiss, osłabiony wrażeniami zajścia i drogą, nie mógł ich zaprowadzić na miejsce, lecz określił je w przybliżeniu. Schoenberga znaleziono we środę rano. Miał on w woreczku, umocowanym na szyi, gotówką 240 koron i 200 marek. Łańcuszek złoty był poszarpany, a zegarek wypadł gdzieś zapewne. Zwłoki zniesiono we środę po południu do Zakopanego.

Czatkowice, 5 lipca. Uroczo położona nasza wioska, od kilku lat w porze upałów przepełniona „letnikami“ z Krakowa, była dziś w przedpołudniowych godzinach widownią znacznego pożaru. Wybuchł on w domu Antoniego Niemca, położonym na najwyższem miejscu naszej wsi, tuż pod lasem od strony Paczułtowic. Z jakiej przyczyny, dotychczas nie stwierdzono; jak słychać, ogień wznieciły podobno dzieci, bawiące się zapałkami. Dom, kryty słomą, w kilku minutach stanął w płomieniach. Po kwadransie ogień ogarnął także dom sąsiedni, którego właścicielem jest Kasper Niemiec, brat Antoniego. Ratunek był niemal niemożliwy głównie dla braku wody. Do obu tych domów, odgrodzonych z jednej strony od wsi głębokim jarem, niema dojazdu, dojść do nich można jedynie stromemi ścieżkami. Zanim więc temi ścieżkami zdołano w konwiach przynieść większą ilość wody, zanim wciągnięto tam sikawkę gminną, nie było już co ratować. Także straż pożarna z pobliskich Krzeszowic, jakkolwiek przybyła szybko, zastała już tylko walące się zgliszcza. Akcya ratunkowa ograniczyć się musiała do zabezpieczenia innych pobliskich domów. Na szczęście wiatr wiał od wsi ku lasowi: gdyby nie to, może cała wieś byłaby spłonęła. Dzięki zaś pomyślnemu kierunkowi wiatru, zgorzały jedynie te dwa domy, pierwszy Antoniego Niemca, wraz z wszelkiemi sprzętami. Właściciel ponosi wielką stratę: brat jego, Kasper, mniejszą, gdyż był ubezpieczony.

Dla letników wypadek ten stał się smutną emocyą, gdyż nabawił ich strachu o własny dobytek. Ze spalonych domów jeden tylko był zajęty przez „gości miejskich“. Mieszkał w nim wraz z żoną znany artysta sceny poznańskiej p. Czerniak, który już po raz drugi bawi tu dla wytchnienia. Jego rzeczy, z wyjątkiem zapasów kuchennych, ocalono, na razie atoli p. Cz. pozostał bez dachu nad głową.

Krzeszowiczanie przybyli na ratunek bardzo licznie. Jednym z pierwszych był pracownik kolejowy Wiktor Szczerbowski. Znajdował się on właśnie u golarza, a usłyszawszy trąbkę alarmową, wybiegł z na wpół ostrzyżoną głową i w takim stanie przybył na miejsce wypadku i brał czynny udział w akcyi ratunkowej. Zajął się on głównie zabezpieczeniem pobliskiego domu gosp. p. Piotra Mazura, w którym mieszka wasz współpracownik p. M. Dzielna ta gorliwość zasługuje na uznanie.

Czatkowice i w tym roku pełne gości a przy pięknej pogodzie pobyt tu bardzo przyjemny. Miejmy nadzieję, że spokoju „letników“ i bardzo sympatycznej, pracowitej i uczciwej ludności miejscowej nie zakłóci już w tym roku drugie takie nieszczęście. X.

Tarnów, 5 lipca. (Wieczór operowy.) Z początku bieżącego tygodnia odbył się koncert Czesława Muszyńskiego, urządzony staraniem firmy Türka w sali kasynowej. Koncert pod względem artystycznym powiódł się w zupełności. P. Muszyński miał sposobność zaprezentowania swego potężnego głosu, któremu właściwie powinna akompaniować orkiestra, a nie fortepian. Pojedyncze punkty programu wypadły bardzo dobrze, a więc arya z „Pajaców“, arya „Szumią jodły“ i arya Eleazara z „Żydówki“.

Obywatelstwo honorowe. Z Błażowej piszą nam: W dniu 3 lipca b. r. miasto Błażowa, uznając liczne zasługi księdza Ferdynanda Beigerta, katechety i radnego miasta, około dobra gminy, nadało mu obywatelstwo honorowe.

Pożar szybu. Z Drohobycza donoszą do „Gazety Lwowskiej“: Onegdaj wieczorem wybuchł w szybie nr 2 firmy Hekla na Potoku Górnym w Borysławiu pożar, który zniszczył wieżę wiertniczą z przyrządami. Wiertacz Kazimierz Łasko i pomocnik jego Andrzej Jamro odnieśli ciężkie poparzenie na twarzy i rękach i musiano odstawić ich do szpitala. Spalił się również szyb sąsiedni nr 18, należący do Towarzystwa akcyjnego. Szkoda wynosi około 15.000 koron i była ubezpieczona na 10.000 koron.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą: Na pogrzeb ś. p. profesora dra Hoyera przybył z Krakowa profesor Napoleon Cybulski, jako przedstawiciel krakowskiej Akademii umiejętności. Prof. Cybulski wygłosi nad grobem p. p. dra Hoyera jedną z trzech mów żałobnych, do jakich liczby ich ograniczono, stosując się do woli zmarłego uczonego, ażeby pogrzeb odbył się w najskromniejszych ramach. Dwie inne mowy nad mogiłą wygłoszą: dr Walenty Kamocki i dr Jan Pruszyński. Pogrzeb odbędzie się o godz. 6 po południu.

— „Gazeta Polska“ donosi, że w niedzielę aresztowano w Żyrardowie artystę dramatycznego p. Józefa Jaksę Chamca za wygłoszenie na „bis“ fragmentu z „Pana Tadeusza“ „Zaręczyny Zosi“, który się kończy zdaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Z Łodzi donoszą pod datą wczorajszą: Dziś rano do mieszkania Antoniego Fillera przy szosie Rokicińskiej nr. 4 weszło 4 młodzieńców, którzy dali 6 strzałów z rewolweru do siedzącego na łóżku Fillera. Jedna z kul przebiła Fillerowi na wylot głowę, druga trafiła w rękę, trzecia w nogę. Filler zmarł natychmiast. W mieszkaniu były obecne żona Fillera, dwie córki starsze i troje młodszego rodzeństwa Na odgłos strzałów wszyscy pochowali się w kąty, oprócz 14-letniej Waleryi, która została raniona w nogę.

— W domu bankierskim Maksa Goldfedera (ul. Piotrkowska 77) dokonano wczoraj rewizyi. Nikogo nie aresztowano.

Lojalny Polak. Gnieźnieński „Gen. Anz.“ donosi, że gospodarzowi Stanisławowi Okoniewskiemu z Dąbrowy w powiecie wągrowieckim narodził się siódmy syn. Szczęśliwy ojciec pragnął, aby cesarz był zapisany w księgach kościelnych, jako ojciec chrzestny syna, dlatego wysłał prośbę do cesarza. Wskutek tej prośby landrat wągrowiecki dr Schreiber wezwał przed kilku dniami Okoniewskiego do siebie i zapytał go, czy jego dzieci biorą udział w strajku szkolnym. Gospodarz odpowiedział potwierdzająco i na dalsze odnośne zapytanie oświadczył, że nie zakaże swoim dzieciom dalszego oporu. Landrat na to odrzekł gospodarzowi, że w takim razie jego prośba cesarzowi nie będzie przedłożona.

Wydalanie Polaków. Policya berlińska stwierdziła, według „Dz. Berl.“, że w Johannisthalu pod Berlinem przebywało dużo Polaków bez zameldowania. Wszyscy otrzymali teraz od wójta dekrety banicyjne, właściciele zaś mieszkań, u których oni mieszkali, otrzymali nakazy karne.

Studenci Polacy, kształcący się na politechnikach w Niemczech, otrzymali, jak donosi „Dzien. Pozn.“, zawiadomienie o zmianach, jakie w ciągu dwóch lat mają zajść w tych zakładach. Oto studentom poddanym obcym, bez względu na narodowość, na politechnikach pomienionych będą wydawane tylko świadectwa z ukończenia kursu całkowitego. Patenty na stopnie inżynierów otrzymywać będą wyłącznie obywatele Niemiec. Motywem tej nowości jest chęć powstrzymania napływu cudzoziemców z wykształceniem technicznem na posady w państwie niemieckiem. Młodzież niemiecka z tych zakładów uczy się gorliwie języka rosyjskiego i korzystając z zamknięcia wielu zakładów specyalnych wyższych, zamierza w celu zajęcia stanowiska wyruszyć do Rosyi.

Śmierć uczonego. W Heidelbergu umarł wczoraj były profesor tamtejszego uniwersytetu, dr Kuno Fischer w 83 roku życia. Zmarły był wybitnym filozofem dziejów i autorem cennych prac literacko-historycznych. Jako profesor zjednał sobie sławę swojemi wykładami, głębokiemi pod względem treści, o skończonemi pod względem formy.

Piekarnia gminna. W Budapeszcie podwyższyli piekarze cenę chleba o 4 do 8 halerzy na kilogramie. Wobec tego magistrat ma urządzić piekarnię gminną, któraby dostarczała dziennie 27.000 klgr. chleba. Koszt urządzenia piekarni obliczono na 525.000 koron.

Rocznica urodzin Garibaldiego. Włochy całe z Rzymem na czele obchodziły uroczyście setną rocznicę urodzin Józefa Garibaldiego, który urodził się 4 lipca 1807 r. w Nicei. Całe życie Garibaldiego było nieprzerwaną walką o wolność i zjednoczenie Włoch, wobec których położył niespożyte zasługi. Nie był ani politykiem, ani wodzem o zdolnościach wojskowych, ale miłością ojczyzny, odwagą, wiarą w przyszłość ojczyzny i niestrudzoną dla niej walką stanął pomiędzy najlepszymi synami Włoch. Dla dobrej wiary jego przebaczono mu też liczne błędy.

Rocznicę urodzin jego, ogłoszoną jako święto narodowe przez Izbę deputowanych, obchodziła ludność rzymska bardzo uroczyście. Z Nicei przybyła gremialnie do Rzymu cała Rada miejska, a równie z Bastii na wyspie Korsyce. O godzinie 11 rano odbyło się na Kapitolu zgromadzenie w obecności włoskiej pary królewskiej. Profesor Abba, uczestnik „pochodu tysiąca“ z pod Marsylii, wygłosił odczyt o Garibaldim. Sędziwemu prelegentowi, który był ubrany w czerwoną koszulę, dziękował król. Po południu odbyło się w Izbie deputowanych nadzwyczajne posiedzenie na cześć Garibaldiego. Na galeryi zasiadły setki weteranów w czerwonych koszulach. Prezydent Izby Marcona, stanąwszy na trybunie, powitał Garibaldczyków, poczem w sali zerwała się burza okrzyków na cześć Garibaldiego. Marcona wypowiedział mowę, poświęconą pamięci bohatera narodowego, odpowiedział mu prezydent gabinetu Giolitti, następnie zaś przyszła pod obrady ustawa o rentach dożywotnich dla weteranów niezamożnych w sumie 3 milionów lirów na rok. Ustawę uchwalono 250 głosami przeciwko 6. Wieczorem odbył się pochód na górę Janiculus, w którym wzięło udział około 50.000 osób.

Anarchiści w niektórych miastach usiłowali zakłócić porządek. W Neapolu jakiś anarchista wydostawszy się na barki swego towarzysza, wołał do ks. Aosty, który brał udział w obchodzie: „Dom sabaudzki nie powinien w tej uroczystości brać udziału, gdyż król Karol Albert skazał Garibaldiego na śmierć!“ W Medyolanie anarchiści wybili szyby w pewnym klasztorze, wyważyli drzwi i pobili dwóch mnichów. Żandarmerya uwięziła 7 ekscedentów. W Rzymie, gdy oddział wojska szedł do zamku królewskiego na wartę, jakiś anarchista zawołał na chorążego: „Tchórz!“ Oficer chwycił owego anarchistę za kołnierz i oddał w ręce policyi. Tłum urządził owacyę oficerowi, a przed chorągwią obnażył głowę.

Salon „Ars“ w nowej siedzibie. Ze skromnych początków przeistacza się obiecnie salon „Ars“ w instytucyę na wielką skalę, która w ruchu artystycznym Krakowa może odegrać znaczniejszą rolę. Zmieniając siedzibę i przenosząc się z małego sklepu przy ulicy Brackiej do obszernego lokalu po banku hipotecznym (róg ulicy św. Jana i Rynku gł. na I piętrze) zmienia salon również swój charakter i zakres działania. Wedle informacyj, jakie otrzymaliśmy od kierownika salonu, p. Zygmunta Sarneckiego, będzie to odtąd instytucya, nietylko pośrednicząca w kupnie i sprzedaży dzieł sztuk plastycznych — ale także obejmie cele szersze, mianowicie zapoznawania publiczności z działalnością i rozwojem poszczególnych artystów i całych grup artystycznych. Celowi temu służyć będzie szereg wystaw peryodycznych, odrębnych od nieustającej wystawy części sprzedażnej. W wystawach tych uwzględnioną będzie w równej mierze sztuka współczesna jak dawniejsza, małoznana, a zasługująca na przypomnienie. Odrazu w początkach projektowaną jest po kolekcyach dzieł prof. Wyczółkowskiego i malarzy belgijskich, wystawa zapomnianego batalisty i malarza Wschodu, Chlebowskiego; na dalszym planie są wystawy wybitnych przedstawicieli sztuk graficznych we Francyi i Anglii. Lokal przyszłego salonu dopiero co opuszczony przez Bank hipoteczny, poddany będzie znacznym przeróbkom, odpowiadającym jego nowemu przeznaczeniu. Wobec tego otwarcia przeistoczonego „Arsu“ spodziewać się można dopiero w drugiej połowie lipca.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje 2½ arkusze czyli 10 stronnic druku. Na stronie 5 zamieszczamy felieton prof. Jana Magiery p. t.: „Wakacye polskiego studenta“.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: P. S 1 K. 50 h. G. R. 20 h.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edwarda Matejki złożyli panowie Korytowscy 10 K na Przytulisko weteranów z r. 1863.

Na zakład F. Żurowskiej złożyła R. 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Lalka“ (z p. Kliszewską).
W niedzielę: „Halka“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“.
We wtorek: „Wesoła wdówka“.
We środę: „Wesoła wdówka“.
We czwartek: „Mignon“ (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka“.
W sobotę: „Wesoła wdówka“.
W niedzielę: „Opowieści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“.

Z kalendarza. W niedzielę 7 lipca: Jana z Dukli, C. i M.; w poniedziałek 8 lipca: Elżbiety kr. wd. i Eugenii p.; we wtorek 9 lipca: Weroniki i Mikołaja m.

Wschód słońca 7 lipca o godz. 3 m. 42, zachód o 7 m 48; długość dnia 16 godzin min. 6.

Dział ekonomiczny.

Z Ligi pomocy przemysłowej. Ze Lwowa donoszą nam: Komitet wykonawczy odbył posiedzenie w dniu 1 b. m. pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lubomirskiego. Z ważniejszych uchwał zasługuje na wzmiankę uchwała zwołania tegorocznego IV. krajowego zjazdu Ligi pomocy przemysłowej do Lwowa w drugiej połowie września b. r. i poczynienie starań, aby przyszłoroczny krajowy zjazd mógł odbyć się w lecie w Krakowie. Uchwalono również poczynić starania, aby w przyszłym roku mógł się odbyć jarmark wyrobów krajowych i wejść w tym celu w porozumienie z reprezentacyą gminy Krakowa i innemi tamtejszemi czynnikami. Następnie uchwalono utworzyć w biurze Ligi pomocy przemysłowej organ fachowy dla pomocy przy organizowaniu i kontrolowaniu agencyj handlowych, powstających przy poszczególnych towarzystwach Pomocy przemysłowej i w tym celu zamianowano referentem handlowym i lustratorem agencyi p. Gustawa Waldta. Wreszcie uchwalono kooptować do wydziału Ligi przedstawiciela Koła techników Pomocy przemysłowej we Lwowie, rozwijającego jak wiadomo wśród lwowskiej młodzieży technickiej nadzwyczaj pożyteczną działalność.

Spółka agronomów we Lwowie, mając dokonać spisu wszystkich zawodowo wykwalifikowanych rolników w naszym kraju, w celu zaprowadzenia katastru agronomów, prosi wszystkich kolegów zawodowych, aby dla umieszczenia ich nazwiska w katastrze zechcieli do dyrekcyi Spółki (Lwów, ulica Friedrichów 10) zgłosić swój adres z wyszczególnieniem swych kwalifikacyj zawodowych i krótkim opisem przebiegu życia, a w przyszłości, aby zechcieli donosić o wszelkich osobistych zmianach, w celu utrzymania spisu w ewidencyi.

Z dyrekcyi kolei Północnej. Na linii Schönbrunn—Opawa utworzone zostaną z dniem 15 bm. nowe połączenia, które będą wygodniejszemi dla podróżującej publiczności. Dotychczasowy pociąg osobowy Nr 1.205 zostanie zamieniony na pospieszny i będzie wychodzić z Schönbrunn o godzinie 12 minut 2 po południu, a przychodzić do Opawy o godzinie 12 minut 39 po południu. — Dotychczasowy pociąg pospieszny Nr 1.209 będzie jako osobowy opuszczać Schönbrunn o godzinie 11 rano a przybywać do Opawy o godzinie 11 minut 51 rano. — Pociąg pospieszny Nr 1.214, wychodzący z Opawy o godzinie 4 minut 32 po południu, będzie mieć w Opawie połączenie z pociągiem Nr 1802/1503 do Bielska, względnie do Krakowa.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5-go lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 391 sztuk, jałownika 96, cieląt 287, owiec i kóz 4, nierogacizny 303; razem 1081 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 76·— do 85·—, krowy po 66·— do 76·—, buhaje po 74·— do 80·—, jałownik po 66·— do 74·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 24·— do 56·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 126·— do 140·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 729 sztuk, na eksport 80, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 5-go lipca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 19·60 do 19·80, czerwona i żółta 19·30 do 19·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·20 do 17·60, węgierskie 17·50 do 17·90; jęczmień na krupy 16·20 do 17·00, browarny —·00 do —·00, na paszę 15·20 do 15·60; owies z opłatą akcyzową 17·90 do 18·70; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 18·50 do 19·50; kukurydza 14·00 do 14·80; groch 22·00 do 29·—; fasola 19·00 do 31·— wyka 15·00 do 16·50; rzepak zimowy 32·00 do 34·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 52; słoma 5·20 do 5·80; siano 5·20 do 7·60; koniczyna pastewna 7·60 do 9·00; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 2·60 do 3·00; masło za 1 kg. 1·60 do 2·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 6 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·94 do 10·95; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·66 do 8·67; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·88 do 7·89; kukurydza na lipiec 6·00 do 6·01; kukurydza na sierpień 6·14 do 6·15; kukurydza na maj 6·26 do 6·27; rzepak na sierpień 16·95 do 17·05. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; ciepło.

B. Gabryelska, Krzysztofory, **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech z dwurazową dzienną przesyłką pocztową . . . . . . 90 h.
W innych państwach Europy . 1 K 20 h.

Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu podawali koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę“. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posłać „N. Reformę“ nie do N., lecz do X“.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 lipca.

Lwów w cyfrach. Miesięcznik pod tym tytułem wydawany przez Biuro statystyczne miejskie, przedstawia za maj następujące cyfry: ludność Lwowa 179.506; urodzin 456, skonów 373 (w tem obcych 46); chorób zakaźnych było 130; stacya ratunkowa udzieliła pomocy 567 razy (z tego w nocy 167); wody doprowadzono 4.307.100 hektolitrów; tramwaj elektryczny przewiózł osób 852.125; pożarów było 31; przyjechało do Lwowa obcych 4.940 osób.

Pożegnanie profesora. W gimnazyum im. Fr. Józefa we Lwowie żegnano prof. Fiderera, który przechodzi w stan spoczynku. Prof. Fiderer w gimnazyum Franciszka Józefa pracuje od 32 lat bez przerwy. Pożegnanie miało charakter bardzo serdeczny, a odbyło się w auli, gdzie zgromadzili się uczniowie i profesorzy zakładu. Po nabożeństwie przemówił najpierw do prof. Fiderera inspektor tego zakładu, radca Majchrowicz, imieniem Rady szk. kraj., obecny kierownik gimnazyum Franciszka Józefa prof. Bojarski i uczeń VII klasy Steifer, żegnając ustępującego, a tak przez młodzież kochanego profesora. Chór uczniów kantatą i pieśnią pożegnalną zakończył tę manifestacyę zakładu, za którą w krótkich, prostych słowach podziękował prof. Fiderer, w przemówieniu swojem dzieląc się z młodzieżą myślami o nauce i wychowaniu.

Budowa kościoła św. Elżbiety we Lwowie postępuje szybkim krokiem. Po wykonaniu fundamentów pod mury kościoła i olbrzymich ław betonowych pod trzy jego wieże, wyprowadzono mury

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.
Kraków, ul. Szpitalna l. 34. naprzeciw teatru. Nr. telefonu 738.

już do wysokości gzymsu koronacyjnego, t. j. pod dach (18 m. od terenu). Obecnie majster ciesielski p. Krykiewicz, któremu oddane zostały roboty ciesielskie, przygotowuje wiązanie dachowe i jest nadzieja, że w tym jeszcze roku stanie dach i kościół pokryty będzie miedzią. Dwie frontowe wieże i wieża główna boczna od strony ulicy Gródeckiej, wysokością równająca się wieży maryackiej w Krakowie (83 m.), zostaną w roku przyszłym wykończone, jeśli znajdą się fundusze. Dotychczas budowa postępowała systematycznie, nie zbyt jednak spiesznie z tego powodu, gdyż obrobienie licznych ciosów do samej budowy i do obramowań wymagała wiele czasu. Przy tem pewna powolność wskazaną była także dlatego, aby mury miały czas na fundamentach dobrze osiąść, a tem samem jak najbardziej się utrwalić. Obecnie zagraża raźniejszemu postępowi budowy inna rzecz, a jest nią coraz większe wyczerpywanie się funduszów.

Komitet odwołuje się więc do znanej ofiarności społeczeństwa z prośbą o datki, a nadto poleca gorąco loteryę fantową na budowę kościoła św. Elżbiety. Od ostatniego sprawozdania przybyły nowe piękne i cenne fanty, a z dzieł sztuki, dzieła artystów-malarzy: Makarewicza, Batowskiego, Wintérowskiego. O ofiarowanie i przysyłanie jeszcze fantów do 15 lipca komitet serdecznie uprasza. Uprasza też wszystkich, w czyjem ręku są losy na loteryę fantową, aby raczyli się jeszcze teraz jak najgorliwiej zająć rozprzedażą tych losów, z całym zapałem i życzliwością, jaką dotychczas okazali dla sprawy. Od dnia dzisiejszego dozwolonym będzie wstęp na plac budowy i na szczyt rusztowań każdemu, kto kupi w kancelaryi budowy los za 1 koronę; zgłaszać się można codziennie od g. 4 do 5 po południu. Wycieczkom towarzyszyć będzie i wyjaśnień udzieli techniczny kierownik budowy, architekt Jan Naworyta. Wreszcie podaje komitet jeszcze dla informacyi, że ciągnienie loteryi fantowej odbędzie się bezwarunkowo dnia 27 i 28 września i że jej główna wygrana jest wartości 10 000 koron. Pieniądze posyłać należy albo za pomocą czeków, albo pod adresem: ks. dr Jan Ślusarz, kanonik kapituły metropolitalnej we Lwowie, ulica Teatralna l. 4; przesyłkę fantów zaś i wszelkie korespondencye adresować należy do „Komitetu budowy kościoła św. Elżbiety“ we Lwowie, pałac arcybiskupi.

Wyjazd do Danii. Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał do Danii, w celu zorganizowania opieki duchownej nad wychodźcami polskimi. Z jego inicyatywy powstała już na wyspie Lalund stacya Maribo, której zarząd objęli polscy Ojcowie Franciszkanowie.

Konsulat niderlandzki we Lwowie. Do rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego, włoskiego i francuskiego konsulatu we Lwowie, przybywa obecnie szósty. Adwokat dr Kazimierz Witkowski został zamianowany honorowym niderlandzkim konsulem we Lwowie, a cesarz nominacyę tę zatwierdził i udzielił mu exequatur.

Przeżywszy 104 lat, umarła we Lwowie w domu ubogich Justyna Borkowska, wdowa po murarzu. Aż do ostatnich chwil cieszyła się przytomnością umysłu i rzeźkością fizyczną.

Dentysta przed sądem. W najbliższych dniach odbędzie się rozprawa w sądzie karnym we Lwowie przeciw p. Leonowi Władysławowi Wiktorowi, której przedmiotem będzie tragiczny wypadek p. Jana Charzewskiego, który w dniu 22 marca 1905 r. zmarł skutkiem zakażenia krwi, spowodowanego złem leczeniem zęba. Podług twierdzenia świadków, dnia 18 marca 1905 udał się ś. p. zmarły do zakładu dentystycznego p. Leona Władysława Wiktora, który zaplombował mu zepsuty ząb. Zaraz po założeniu plomby, poczuł się ś. p. Charzewski chorym. Następnie 19 marca 1905 udał się ś. p. Charzewski ponownie do zakładu Wiktora, gdzie mu wprawdzie plombę wyjęto, niestety jednak tak nieumiejętnie, iż choroba nie tylko nie ustąpiła, lecz owszem, postępując szybko, powaliła go na łoże boleści, z którego już nie miał powstać. Zawezwany do chorego 22 marca 1905 rano, dr Wachnianin, zastał go już nieprzytomnego i w stanie bardzo groźnym. Poznawszy od razu, iż źródłem choroby jest ząb, odbył dr Wachnianin zazaz consilium z drem Franciszkiem Slękiem, który diagnozę powyższą w zupełności potwierdził, poczem obaj lekarze postanowili przeprowadzić operacyę, t. j. naciąć miejsce obrzękowe na twarzy i wyjąć chory ząb. Operacya odbyła się około godziny 6 wieczór, niestety jednak na ratunek było już za późno i chory umarł.

Węgrzy i Chorwaci.

Dzień 3 lipca b. r. będzie pamiętny w dziejach stosunków prawno-państwowych pomiędzy Chorwatami a Węgrami. Posłowie chorwaccy przez cztery przeszło tygodnie walczyli wszelkiemi siłami i wszelkiemi środkami techniczno-parlamentarnemi, ażeby nie dopuścić do uchwalenia ustawy o pragmatyce służbowej dla urzędników kolejowych na Węgrzech i w Chorwacyi. Ustawa ta, podobnie, jak uchwalona niedawno ustawa o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych, była zakapturzonym zamachem madziaryzacyjnym. Ustawa o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych wprowadziła do szkół ludowych wszechwładny język madziarski, przeciwko czemu występowali energicznie posłowie narodowościowi, zwłaszcza rumuńscy. Rząd węgierski uporał się łatwo z tą opozycyą i ustawa szkolna została uchwaloną. Sądził, że tak samo powiedzie mu się z Chorwatami po wniesieniu ustawy o pragmatyce dla urzędników kolejowych.

Pomylił się. Chorwaccy delegaci w Sejmie węgierskim postawili sprawę na ostrzu miecza i nie myśleli ustąpić. Walka, jak wspomnieliśmy, ciągnęła się przez cztery tygodnie, doprowadzając wprost do szału i rząd i Sejm węgierski. — Aż wreszcie dnia 30 lipca minister handlu Kossuth wykonał zamach parlamentarny, godny ministra w państwie policyjnem, a nie konstytucyjnem. Oto przedłożył wniosek, ażeby § 1 ustawy o pragmatyce rząd przeprowadził w drodze rozporządzenia, resztę zaś paragrafów w liczbie 57 usunął. Z całej ustawy został jeden jedyny paragraf i to pod postacią rozporządzenia.

Przedwczoraj w artykule wstępnym pisma naszego scharakteryzowaliśmy ten zamach, równie brutalny jak naiwny, który może kiedyś stać się pożądanym precedensem dla rządu i większości Sejmu węgierskiego celem zgniecenia mniejszości węgierskiej. Ale Kossuth, zaślepiony szowinizmem, nie troszczy się nawet o dzień jutrzejszy, byle dzisiaj mieć wolne ręce. Zgniótł obstrukcyę chorwacką i postanowił iść dalej obraną drogą. Tak zresztą dzieje się wszędzie po każdym zamachu. Nielegalność jest macierzą dalszej nielegalności. Rząd węgierski zamianował natychmiast nowego bana w osobie Rakodczaya, który jest powolnem narzędziem w jego rękach. Chorwaci słusznie zupełnie odpowiedzieli, że Rakodczaya uważają nie za bana, ale za komisarza rządowego. Wekerle atoli machnął na to ręką. Postawiwszy na czele rządu w Chorwacyi swojego człowieka w osobie bana Rakodczaya, pomyślał Wekerle z Kossuthem również o... sile zbrojnej. Obecny komendant korpusu w Zagrzebiu, zbrojmistrz Rudolf Chavanne, został usunięty ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie albo generał Gerba, komendant VII dystryktu węgierskiej obrony krajowej, albo generał Varesanin, komendant wojskowy w Zadarze, którym rząd węgierski widocznie więcej ufa. I to jest koroną dzieła Ludwika Kossutha, którego ojciec jest dla Węgrów wcieleniem wolności.

Chorwaci już na to wszystko dali odpowiedź dosadną. Posłowie chorwaccy w Sejmie węgierskim zaprotestowali przeciwko zamachowi Kossutha, a w Sejmie chorwackim, o ile ten będzie obradować, podejmą dalszą walkę. Ludność odpowiedziała demonstracyami, które przybierają coraz większe rozmiary i coraz intenzywniejszy pęd. Jeżeli węgierskie Biuro korespondencyjne, jak to doniósł dzisiaj rano telegram, przeczy demonstracyom, to nie znajdzie ani jednego naiwnego czytelnika, któryby w to uwierzył. Bana Rakodczaya wykluczono z kasyna narodowego, a nawet obiegają pogłoski o zamachu na jego osobę. Nie tylko ludność miejska, ale i wiejska czynnie protestuje. Oczywiście rząd węgierski ufa w siłę bagnetów, ale co taki rząd wart być może, o tem wiedzą najlepiej sami Węgrzy. Kossuth dopuściwszy się zamachu z wiedzą Wekerlego, sądził, że położy koniec oporowi Chorwatów, a tymczasem przekona się rychło, że to dopiero początek. I choćby Chorwacya na razie została zwyciężoną, dla rządu węgierskiego będzie to zwycięstwem pyrhusowem. W zaślepieniu swojem zapędza do wrogiego obozu wszystkie niewęgierskie narodowości, które muszą odczuwać nienawiść do Węgrów. A powszechne wybory, których tak się boi koalicya węgierska, wiszą nad nią jak miecz Damoklesa. Jedno poruszenie ręki... wiedeńskiej wystarcza, ażeby miecz ów spadł na koalicyę i na Węgrów, znienawidzonych dzięki tej koalicyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 6 lipca.)

Przyjazd posłów.

Zagrzeb. Dziś o godz. 11 przed południem przybyli tutaj posłowie chorwaccy. Miasto na ich przyjęcie urządziło olbrzymią manifestacyę. Domy były dekorowane i ozdobione flagami narodowemi, sklepy i zakłady prywatne były pozamykane, aby umożliwić wszystkim wzięcie udziału w manifestacyi.

Plac przed dworcem kolejowym był od wczesnego rana wypełniony tłumami ludności, a na samym dworcu panował tak wielki natłok, iż policya tylko z trudem mogła utrzymać porządek. Od dworca do miasta, w długim szeregu ulic, stały szpalery z kapelami. Ogółem koło dworca kolejowego było zebranych około 25.000 ludzi.

Gdy pociąg, wiozący posłów, wjeżdżał na dworzec, orkiestra zagrała hymn narodowy chorwacki, a tłumy wzniosły gromkie okrzyki „Živio“.

Do zgromadzonych przemówił poseł Morekolic, oraz poseł Ivaniszevicz, który wskazał na konieczność braterskiego połączenia się Chorwatów i Serbów.

Po przemówieniach reprezentantów studentów chorwackich i serbskich, zabrał głos prezydent sejmu chorwackiego, Medakowicz, który zapewnił, że rozpoczęta walka w obronie praw narodu chorwackiego będzie dalej prowadzona.

Po tem przemówieniu, prezydenta Sejmu na rękach wyniesiono z peronu do powozu, Następnie długi orszak powozów ruszył z dworca ku miastu. Tłumy, zgromadzone na ulicach, wznosiły na cześć posłów gromkie okrzyki. Posłowie udali się pod pomnik Jelłacicza, gdzie powtórzyła się owacya. Stąd wyruszono przez plac akademicki, gdzie kapela jeszcze odegrała hymn narodowy, poczem po przemówieniach i śpiewach narodowych, tłumy rozeszły się do domów.

Podczas całego obchodu spokoju nigdzie nie zakłócono.

Zagrzeb. Po owacyach, urządzonych posłom chorwackim na dworcu, przemówił poseł chorwacki do parlamentu austryackiego, Ivaniszevicz, zapewniając, że austryaccy Serbowie i Chorwaci poprą dążenia Chorwacyi. — Po przemówieniu prezydenta Sejmu chorwackiego, Medakovicza, pochód udał się na plac Jelacica, gdzie przemówił poseł Tuskan. Przed gmachem Sokoła przemówił poseł Supilo i wielu innych posłów, wzywając ludność do spokojnego zachowania się. Miasto było wspaniale przystrojone.

Przesilenie w partyi niezawisłości.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że gdy na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości minister handlu Kossuth zapowiedział rewizyę regulaminu Sejmu węgierskiego, kilku członków partyi oświadczyło się przeciw temu zamiarowi. Z powodu braku jedności w partyi pod tym względem oświadczył Kossuth, że zaniecha zamiaru rewizyi regulaminu.

Budapeszt. O wczorajszej konferencyi członków partyi niezawisłości donoszą jeszcze: Na posiedzeniu panowało wielkie wzburzenie z powodu wniosku Kossutha o rewizyę regulaminu. Poseł Okoliczanyi oświadczył, że partya z roku 1848 nie może się zgodzić na zmianę regulaminu przed uchwaleniem gwarancyj konstytucyjnych. — Inni mowcy także byli tego zdania. — Kossuth oświadczył na to, że rewizya regulaminu stała się koniecznością z powodu obstrukcyi posłów chorwackich i narodowych. Jeżeli tego jednak posłowie sobie nie życzą, on się cofnie, a młodzi niechaj przyjdą do steru.

Po tych słowach Kossutha powstało wielkie wzburzenie. Kilkudziesięciu posłów opuściło salę i do późnej nocy radziło nad założeniem nowej partyi.

Budapeszt. W uzupełnieniu relacyi o przebiegu posiedzenia partyi niezawisłości zaznaczyć jeszcze należy, że Kossuth zagroził swojem ustąpieniem, jeżeli partya nie zaakceptuje jego wniosku o zmianę regulaminu obrad Izby. Pomimo tego większość posłów oświadczyła się przeciw wnioskowi. Wtedy Kossuth ostentacyjnie opuścił salę obrad.

Ogólnie spodziewają się, że w partyi niezawisłości nastąpi poważne przesilenie.

Ameryka przeciw Japonii.

(Telegr. „N. Reformy“ z 6 lipca.)

Londyn. Potwierdzająca się wiadomość o wysłaniu floty amerykańskiej na wody oceanu Spokojnego wywarła tu wielkie wrażenie. Okazuje się bowiem, że prezydent Roosevelt nie ufa pokojowym zapewnieniom Japonii, ale na wszelki wypadek przygotowuje się do wojny. Amerykański admirał Evans obejmuje naczelne dowództwo nad flotą, wysłaną na ocean Spokojny. Japonia ma w tej chwili 11 wielkich pancerników, ale na ukończeniu znajduje się obecnie jeszcze 6 pancerników japońskich najnowszej konstrukcyi i ogromnych rozmiarów, tak, że Japonia ma znaczną przewagę nad Stanami Zjednoczonemi na czas dłuższy zabezpieczoną.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi z Nowego Jorku, że amerykański minister wojny potwierdził wiadomość o wysłaniu floty amerykańskiej na Ocean Spokojny.

Nowy Jork. Sekretarz marynarki potwierdził również, że tej zimy 18 okrętów wojennych udaje się na wody Oceanu Spokojnego w celach czysto praktycznych. Sekretarz marynarki wyraził nadzieję, że opinia publiczna przyjmie ten fakt do wiadomości spokojnie, nie przywiązując do niego większego znaczenia, niż ma on je istotnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 6 lipca.

Berlin. Bölow wyjeżdża jutro na dłuższy pobyt do Norderney. Do Berlina powróci w październiku.

Petersburg. Stołypin ma dziś powrócić wraz z rodziną do Petersburga.

O język parlamentarny.

Praga. Wszystkie dzienniki czeskie bez wyjątku występują przeciw propozycyom bar. Becka w sprawie języka parlamentarnego i określają te propozycye jako niemożliwe do przyjęcia.

Dzienniki niemieckie wyrażają również wielkie niezadowolenie z projektu prezydenta ministrów, a to ze względu na znaczne koncesye, poczynione tym projektem Czechom.

Międzynarodowy kongres wolnomyślnych.

Praga. Organ realistów czeskich donosi, że w Budapeszcie miał się odbyć z początkiem września międzynarodowy kongres wolnomyślnych. Obecnie jednak komitet kongresu powziął postanowienie, że kongres taki nie może się odbyć w stolicy państwa, które w brutalny sposób gnębi narodowości niewęgierskie. Wobec tego kongres odbędzie się w Pradze. Udział w kongresie zapowiedział także prof. Lombroso.

Porachunki z Perczelem.

Budapeszt. Sejm przyjął wniosek komisyi prawniczej, wzywający b. prezydenta Sejmu Perczela, aby zwrócił 31.000 koron, które wydał bez upoważnienia na 40 służących parlamentarnych, wynajętych po znanej uchwale zmiany regulaminu za gabinetu hr. Tiszy. — Do zwrotu naznaczono Perczelowi termin, a gdy pieniędzy nie odda, będzie przeciwko niemu wytoczony proces.

Podróż cara do Finlandyi.

Petersburg. Podróż cara do Finlandyi została odłożoną do przyszłego tygodnia.

Konferencya pokojowa w Hadze.

Haga. Komisya pod przewodnictwem radcy stanu Martensa, obradowała dzisiaj nad wnioskami amerykańskiemi, w sprawie nienaruszalności prywatnej własności na morzu w czasie wojny.

Haga. Delegaci z Uraguay przedłożyli na konferencyi pokojowej propozycyę, aby 10 narodów, z których połowa liczy przynajmniej 25 milionów mieszkańców, a które zgadzają się na przedkładanie sporów sądowi rozjemczemu, mogły utworzyć związek dla badania konfliktów także innych mocarstw i interweniowania w celu sprawiedliwego rozstrzygania sporów.

Kolonizacya żydów w Macedonii.

Haga. Sekretarz delegacyi tureckiej na konferencyi pokojowej, Kemali, ogłasza, że rząd turecki zamierza przedłożyć konferencyi projekt oddania wielkich obszarów ziemi w Macedonii na kolonizacyę żydowską. Rząd angielski aprobuje ten projekt. Natomiast zarząd partyi syonistycznej dotąd nie chce się nań zgodzić.

Raizuli.

Paryż. „Temps“ donosi z Tangeru: Raizuli wezwał Kaidów pod grozą śmierci, aby przeszli na jego stronę. Kilku Kaidów usłuchało tego wezwania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dr Albert Süsskind
ordynuje, jak w latach ubiegłych, w **Karlsbadzie**, Sprudelstrasse „Amerikaner“. 2103 9

Do czyszczenia ust i zębów nadaje się bardzo cesarski boraks. Jest on bezwonny, wzmacnia dziąsła i niszczy mikroby szkodliwe, w ustach się znajdujące. 1960

Ostrzeżenie!!

Mam zaszczyt zwrócić uwagę P. T. Odbiorcom piwa żywieckiego na wypalony znak na korku:

L. LAZAR
Kraków
i od dołu:
L. LAZAR
Kraków

gdyż tylko takim korkiem zakorkowana flaszka piwa mieści prawdziwe piwo żywieckie, z mego składu pochodzące. Niestety zdarza się często, iż piwo nie znane i mniej lubiane wlewają z rozmysłem do moich flaszek noszących napis: „Piwo żywieckie L. Lazar Kraków“, aby w ten sposób swój wyrób sprzedać mogli.

Z poważaniem
Ludwik Lazar
Zastępca Arcyksiążęcego browaru w Żywcu.

Zakopane Krupówki 32. Nowo otworzony i urządzony z wielkim komfortem
HOTEL CENTRALNY
poleca piękne pokoje od 2—10 kor. Znakomita kuchnia i wzorowa usługa. 2941 1 2
ŁAZIENKI W DOMU.

Co potaniało „w znaku drożyzny“?
Jabłecznik Ceres

Wskutek obfitego tegorocznego zbioru jabłek możemy teraz sprzedawać jabłecznik taniej.

Jabłecznik CERES jedynie wskutek swego zdrowotnego działania i swego nieporównanie wybornego aromatu owocowego daje to, czego
młodzi i starzy, biedni i bogaci
wymagają od idealnego napoju orzeźwiającego i zdrowotnego.

Dostać można w handlach łakoci, w handlach częściowych, w drogueryach i aptekach.

Jabłecznik CERES jest technicznie i praktycznie **bez alkoholu** i nie zawiera nawet najmniejszej domieszki.

Gospodnicy, hoteliści i kawiarze, którzy chcą wprowadzić „CERES“, otrzymają na żądanie oferty od firmy:
GEORG SCHICHT A.-G.
Oddział: Nährmittelwerke „CERES“ Aussig, (426 13 14) fabryka Ringelshain.

Zakopane.
PIERWSZORZĘDNY HOTEL „MORSKIE OKO“

położony na Krupówkach, z widokiem na Tatry, obejmujący przeszło 50 pokoi, z komfortem urządzonych, w cenie od 2 do 10 koron. — Na parterze hotel posiada salę obszerną teatralno-balową, restauracyę, cukiernię, telefon, remiza w miejscu. Właściciel wykończa budowę łazienek według najnowszych wymagań, które zostaną otwarte w drugiej połowie lipca 1907 r. i obejmować będą wanny fajansowe, natryski zimne, ciepłe i parnię. Łazienki będą centralnie ogrzewane. Omnibus w sezonie kursuje do pociągów. W roku 1908 z wiosną będzie lokal restauracyjny i cukierniczy z całkowitem urządzeniem do poduajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela Władysława Dzikiewicza w Zakopanem. 2912 2 10

W lipcu ordynuje tylko przed południem od 8 do 12. Floryańska. 25. 2878 2 9
Dr Baschkopf
lekarz chorób skórnych i wenerycznych.

Dr Kołączkowski - Szczawnica
ordynuje od 29 lat i prowadzi Pensyonat hydropatyczny. Oddzielny park dla Pensyonaryuszów. — Kuchnia wykwitna. — Ceny przystępne. 2445 5 6

W Krynicy willa „Gwiazda“ otwarty jest od d. 22 maja przez cały sezon letni
Zakład dentystyczny dra T. Tyszeckiego. (2.302)

Szczawa **Krondorfska** uznana za najlepszą i najzdrowszą
Skład główny: Kraków, ulica Grodzka, 48.

Ważną rzeczą przy odnawianiu domu jest wiadomość, że farb fasadowych, trwałych, powszechnie za najlepsze uznanych, dostarcza firma Karola Kronsteinera w Wiedniu, III. Hauptstrasse 120. Na stare, już malowane fasady, nadaje się trwała farba, w wapnie rozpuszczalna, której można dostać w 49 odcieniach, zaś na wszelkiego rodzaju przedmioty nowe, lub jeszcze nie malowane, dobra jest farba emaliowa w 50 odcieniach. Cenniki wysyła wymieniona firma za darmo.

Architekt B. Torbe
przeniósł swoją kancelaryę
z ulicy Grodzkiej na plac Dominikański, l. 3. 2939 3 3

Wszech nauk lekarskich
Dr Mieczysław Nartowski
mieszka obecnie 2870 3 6
przy ulicy Wiślnej L. 9.
Ordynuje od 3 do 4 po południu.

Dra Ebersa pensyonat hydropatyczny w Krynicy
otwarty, jak dawniej,
w willach: „Flory“ i „Warszawskiej“
Nowość: Kąpiele elektryczne 4-komorowe i Radyum. (2.854 2 24)

Dr Wilhelm Zathey
po kilkulet. stud. w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie, Paryżu, ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych w Krynicy, willa Ułana.

Dr St. Kwiatkowski
I-szy sekundaryusz Szpitala krajowego, ordynuje od godz. 2—4 po południu 2945 1 5
ulica św. Krzyża, l. 3, I piętro.

Zakopane -- Klemensówka. Hotel pensyonat zupełnie świeżo z komfortem urządzony. Pokoje z utrzymaniem od 7 K dziennie. Prospekta na żądanie. 2612 7 0

Dr Ignacy Better
ordynuje w Krynicy, willa „Trzy Róże“.

Francensbad. Dr. Bernard Engländer ordynuje w sezonie letnim willa „Schwarzer Bär“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·77. Renta majowa 97·50. Renta koronowa węgierska 92·95. Akcye austr. zakł. kred. 650·—. Akcye węg. zakł. kred. 749·00. Akcye Anglobanku 302·00. Akcye Unionbanku 543·25. Akcye Bankvereinu 534·25. Akcye Länderbanku 434·25. Akcye kolei państwowych 653·75. Lombardy 139·00. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 587·25. Rima-Muranyi 537·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2607·—. Losy tureckie 184·75. Ruble 252·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 6 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·50. Tow. dyskontowe 170·50.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 6 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	50	118	—
Franki papierowe	95	75	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	16	19	25
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	—	100	60
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
5% „ „ „ „	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	95	25	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96	75	97	75
4% „ miasta Lwowa	94	75	95	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	—	97	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	89	—	95	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570	—	576	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	565	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	97	60	98	10
„ „ „ srebrna	97	50	98	—
4% renta koronowa austryacka	97	75	98	25
4% „ „ węgierska	93	—	93	50
4% „ austryacka w złocie	116	25	116	75
4% „ węgierska „	111	50	112	—

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej,

Przy Placu Maryackim, 2: Handel E. Jarosza.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18 i Handel J. Samlickiego, l. 6.

Przy ulicy Długiej: Handel J. Orzechowskiego, l. 4; Handel Ł. Mackiewicza l. 34; Handel J. Kusza, l. 38.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Mullera) Handel Mannego,

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ulicy Kopernika: Trafika J. Rosenbauma, l. 20.

Przy ulicy Szlak: Handel P. Pająka, l. 6.

W Podgórzu:
Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:
Handel J. Pobudkiewicza Rynek l. 166.

Wakacye polskiego studenta.

Co bursz niemiecki w czasie feryj szkolnych porabia nie nasza rzecz o to pytać. Wolno mu wylegiwać się do słońca, lub piwem się zakrapiać, wolno mu. Niemiec panuje, my panowania nie mamy. Niemców jest dużo, na każdego mniejsza doza wiadomości przypaść może — u nas inaczej. Patrzmy na tych, co jak my dążą do odrodzenia siebie i swojej ojczyzny.

Na wchodzie młódź z mandolinami urządza po wsiach koncerty, za które lud ją żywi. Ale te koncerty są przygrywką do rozmowy i agitacyi nie zawsze czysto oświatowej, zatem tym razem dla nas nie „ex oriente lux". Lecz na zachodzie się rozglądnijmy.

Nieliczni Łużyczanie bronią narodowości swej przed przewagą niemiecką i by ducha narodowego wzmocnić, urządza młodzież swoje schadzki naukowe po różnych okolicach. Jest to pora wykładów, odczytów i referatów, które służą ku pokrzepieniu serc prostaczych, a pouczeniu wzajemnemu młodych studentów. Równie słabi liczbą Słowieńcy organizują się w czasie letnim, akademicy wprowadzają w świat świeżo wychodzących z gimnazyum kolegów i rychło obmyślają podział pracy społecznej, niemal wyznaczają sobie wszechnice, gdzie kto i co ma studyować.

Mocniejsi liczbą i kulturą Czesi dla pracy oświatowej mają spory zastęp ludzi, co w ciągu roku całego każdej chwili stają do dzieła zbożnego. Młodzież starsza i młodsza ma organizacyi i związków sporo. To też gdzieindziej znajduje wytyczną swoją i na innej zabawie czas spędza. Student czeski przez wakacye podróżuje. Nie jedzie daleko za światy — nie, bo niema kieszeni nawet niklem wypchanej. Z miejsca rodzinnego, jako z ogniska, czyni parodniowe wycieczki po ziemi ojczystej. A kiedy chce dalej się puścić w wędrówkę, spieszy mu społeczeństwo z pomocą. „Klub turystyczny" nawet bezpłatne gotuje mu noclegi, czasem i obiad się znajdzie dla studentów kosztem klubowym. „Studentské nocleharny" wykazują corocznie po kilka tysięcy noclegów studenckich. To są wycieczki w prostem tego słowa znaczeniu, nie mówiąc już o wycieczkach artystycznych chórów, lub muzyk seminarzyckich w rodzaju wycieczek naszych chórów akademickich. Po wakacyach pełno w dziennikach opisów i wrażeń z podróży, na posiedzeniach towarzystw, związków, klubów, opowiadają prelegenci co widzieli i słyszeli w podróży. Studenci opowiadają sobie wzajem, gdzie który bywał, jakie okolice i jakich ludzi poznał. Tak naród poznaje siebie samego.

I student polski, skoro raz celową i planową wycieczkę urządzi, polubi wycieczki i wróci z niej z korzyścią.

A czy jest z wycieczek i podróży korzyść jaka i pożytek czy to dla jednostki, czy dla ogółu? Chociaż odpowiedź ukrywa się w samem pytaniu pod osłoną wcale nie grubą, przecież nie zawadzi, ani grzechem gadatliwości być nie powinno, jeśli na niektóre zdobycze wycieczek małym przynajmniej wskażę palcem.

Zwiedzając miejscowości, uczymy się geografii. Znać ziemię swoją czy obcą z rysunków czy opisów, to mało. Tak pewnie i Francuzi znali nadreńskie krainy, zanim pod Sedanem głowę ponizyli. Ale tak znać należy ziemię, przedewszystkiem ojczystą, jak znał ją Pol, ów śpiewak „ziemi naszej", który karty wojskowe, za nieomylne powszechnie uważane, poprawiał i ulepszał. Na pośmiewisko naraża się dziś człowiek średnio ukształcony, gdy nie zna geografii, a imię jego snadnie może stanąć w parze z owym góralem, co twierdził, że z Czarnego Dunajca mogą śmiało ludzie jeździć do Ameryki, ale on z Milówki ma bardzo daleko do Nowego Jorku.

A historyi czy nie uczymy się w podróżowaniu? Oglądamy historyczne kościoły, pomniki, napisy i figury pamiątkowe po wsiach, cóż dopiero w miasteczkach i grodach większych. Dowiadujemy się rzeczy często tak ciekawych, że ani w dziełach najbardziej uczonych, wiadomości tejbyśmy nie znaleźli, ani od mężów w historyi uczonych usłyszećbyśmy tego nie mieli nigdy sposobności. Nie mało odkryć historycznych miało za przewodnika usta prostego chłopa wiejskiego. A tyle kwestyj spornych w dziejach politycznych, czy religijnych, znalazło rozwiązanie w obrzędach, powieściach i zwyczajach ludowych, po różnych okolicach spotykanych. I językoznawca, historyk języka, nie ugania po bibliotekach za łupem filologicznym, jeśli chodzi o język żywy, ale pod strzechą góralską lub przy ogniu pastuszem chciwie łowi uchem stare formy językowe lub dopytuje się o wyrazy zagubione, o kruki owe białe, o których istnieniu prawidła naukowe twierdzą, a których mowa dzisiejsza literacka nie zna, ani nie rozumie. Czy dzisiaj każdy mieszczanin ma pojęcie o tem, jak ubrany był baca, jak wyglądała sukmana albo pas składany, czy wie, czem się różni obejście Podhalanina albo watra tatrzańska lub chata krakowska, od domku miejskiego. Aby nabrał pojęcia, jak jego rodacy się ubierają i jak mieszkają, musi do nich przyjść, zstąpić z wielkomiejskiej wyżyny na sielską równinę, albo wyspinać się na „wierchy" i skalne urwiska. Naodwrót wieśniak, jeżeli nie pozna miasta i jego życia, gdy mu się zbiegiem okoliczności, dla niego szczęśliwym, zdarzy zajść do Krakowa, będzie się pytał pierwszego lepszego przechodnia, gdzie też jego Wojtuś się znajduje. Znaczenie wycieczek rozumieją Duńczycy i dlatego dziatwa szkolna miejska przenosi się tłumnie podczas wakacyj na wieś a dziewczęta wiejskie znajdują opiekę w zamian znowu u obywateli miejskich. Tak i mieszczuchowi nie jest dziwną krowa, pług ani cepy, ani też wiejski synek nie „dziwuje się" dorożkom, kolejom, tranwajom i teatrom.

Nasz naród jest bardzo poetycki. O geniuszu poezyi w żywiole polskim świadczą liczne legendy, podania ludowe i historyczne, niezliczone apokryfy, całe setki pieśni nabożnych do tak różnych pór roku świeckiego czy kościelnego zastosowanych, z treścią tak swojską, jak tego nigdzie nie spotykamy. Gadek i opowieści najfantastyczniejszych pewnie tyle nie znajdziemy w chacie niemieckiej, co polskiej i ruskiej. Ale i zapału poetyckiego w sercach naszej młodzieży nigdy nie zabraknie. Parobczak przez noc całą będzie tworzył krakowiaki weselne. Student, co liznął trochę poetyki i nauki wierszowania, niech jeszcze znajdzie lubą jaką, już zapełnia bruliony i zeszyty wierszami. Nie zawsze można już w nasieniu odróżnić, gdzie są ziarna pszeniczne a gdzie licha stokłosa. Wprowadźmy wszystkich w przyrodę, w jasne otoczenie Tatr śnieżnych, cudnego Dunajca i zielonych pagórków, a geniusz czy talent prawdziwy, skoro się znajdzie w państwie swojego żywiołu, wnet się wyzna, kim jest naprawdę, a wtedy przewodnik będzie się starał ułatwić drogę swemu wychowankowi. Do serca pieśniarza zawsze przyroda przemawia głosem najdonioślejszym i najniechybniej odgłos znajdzie w naturze poetyckiej. Swój do swego ciągnie. Piękna dusza młodzieńca lgnie do pięknej przyrody a z miłości piękna nie może się zrodzić serce brudne, ale tylko piękne, jasne i czyste. Piękna przyroda jest mistrzynią cnoty.

Wycieczka w góry lub podróż dłuższa, domagają się pewnej opłaty z sił ludzkich. Człowiek się męczy i trudzi, czasem nawet narzeka i skarży się na mozoły podróżne. Ale i tu niema złego, coby nie wyszło na dobre. Wypoczynek w cieniu lub w chacie wiejskiej staje się dla podróżnika źródłem ochładzającej wody, orzeźwiającą krynicą, od której oddala się wędrownik z uczuciem błogiego szczęścia w swej piersi. Jest i wpływ moralny. Trudy i udręczenia podróżne odwracają myśli mętne od umysłu, w głowie się tworzą myśli szlachetne. Stwierdzoną jest rzeczą, że wycieczki wytępiają i poskramiają żądze i popędy niskie. A zahartowanie ciała na niewygody i zmiany powietrza chyba także nie jest marną zdobyczą. Często wskazują na ludzi, co z dzieciństwa rozdelikaceni i rozpieszczeni podlegali najlżejszym atakom nasłabszych dolegliwości, a przez wycieczki tak wzmocnili swe ciało, że ich gwałtowne choroby na łoże nie powalą, ani odmiana klimatyczna najbardziej niespodziewana im zaszkodzić nie zdoła.

W podróży uczy się człowiek oszczędności, praktycznego zmysłu i rachunku życiowego. Te zalety są nam tak potrzebne. Jeśli się do nich nie zaprawi natura młoda, ciężko będzie orać wilkiem na starość, choćby tym oraczem była i pilność w pracy i nędza, owa poskromicielka wszelkich zachcianek i nawyknień. Rozszerza się też widnokrąg znajomości podróżującego z ludźmi coraz nowymi. Te znajomości przyczynią się nie mało do okrzesania natur prostych, pomogą wykształceniu szkolnemu, książkowemu, niejednego osobnika uczynią osobą towarzyską. A przecież niemało znamy takich „mądrości nieokrzesanych".

Zdarza się w naszej historyi nie rzadko, że człowiek, górujący wykształceniem nad tłumem prostaczków (czasem sam z ich grona pochodzi) mówi wiele o oświacie ludowej, może nawet i do towarzyst oświatowych należy, ale gdy przyjdzie mu zetknąć się z gromadą ludu, czuje się wobec nich obcym, dla tego tłumu nieprzystępnym. W podróżowaniu po wsiach natury takie stykałyby się z obywatelstwem strzechowem, zawiązywałyby się rozmowy, przez które istotnie oświata ludowa mimowolnie, ba — bezwiednie, bez celu nawetby się szerzyła, a równocześnie te lody oziębłości między sercami prostemi a umysłami wykształconemi topniałyby istotnie i zlewałyby się w pieśń olbrzymią: z szlachtą polską polski lud, z szlachtą ducha polski lud.

Widzę ten prosty obrazek, jak grupa młodzieży — z przewodnikiem czy sama — przystaje przed chatą wieśniaczą lub w polu przy pracy i rozmawiają ze siwym gospodarzem. On im prawi, jaka to na wsi bieda, jakie tegoroczne urodzaje lub jako to bywało, kiedy on jeszcze był młody. Oni przynoszą mu nowiny z miasta, co się dzieje w świecie. Albo znowu na łące pastuszek „gra w fujarkę proste pieśni" a obok gromadka studentów wyśpiewuje melodyjne pienia ojczyste. Może to tylko fantazya. Nie daleka jednak od rzeczywistości. Trzeba jeno chcieć. A co to za zdobycz i sława złamać tę nieufność, zakorzenioną od wieków w sercach wiejskich do każdego „pana". Serce wieśniaka n. p. galicyjskiego toż to twierdza silniejsza niż Metz lub Gibraltar, a chociaż tak potężna, można ją opanować i zdobyć, a bronią jedyną zdobywczą miłość i oświata z miłości. Miłością świat zwyciężyć można.

Jeszcze jedno. Młodzież szkolna przygotowuje się do życia publicznego, do działania życiowego ona się sposobi na ławie szkolnej. Część znaczna ma kiedyś stanąć na szczeblu najwyższym drabiny społecznej i narodowej, ma walczyć o dobro i powodzenie braci, o błogi byt dla rodaków. Jakże może skutecznie działać obywatel parlamentarny, gdy nie wie, gdzie czego potrzeba, jeśli nie pozna własnem okiem miejscowości przemysłowych w swej ojczyźnie ani nie zdoła ocenić pracy naszych pracowników fabrycznych, warsztatowych czy rolnych. Kraj i jego mieszkańców trzeba wcześnie poznać i wcześnie obmyślać i przygotowywać środki obrony przeciw losowi szyderczemu. My za dużo posiadamy Glaukonów, co nową ojczyzną sterować pragną, a nawet nie wiedzą, jakie sternika są obowiązki i jak się steruje. Tu już wycieczki po ojczyźnie nie wystarczają, tym razem musimy zajrzeć do sąsiada i u niego to i owo oglądnąć.

Zanim jednak do obcych pójdziemy, wprzód swoich poznać należy. Ku temu zaś porą najodpowiedniejszą wiek młodzieńczy, dla ucznia czas wakacyjny. Umysł swobodny, wolny od trosk życiowych i zajęć, giętki i podatny wrażeniom wszelakim i zdobyczom wiedzy przystępny, chciwy zawsze odmiany i nowości, pełen ciągle wesołości i humoru i przeważnie zarazą złego nieskażony. Pustka w kieszeni? Iluż to podróżnych świat zwiedziło wzdłuż i wszerz z groszyną lichą i kwotą marną, za którąby magnat starej daty z Krakowa do Bielan nie dojechał! Zresztą dziś „Towarzystwo Tatrzańskie" i „Beskid" sądecki, a nawet Związek turystyczny krajowy zapewne na kwestyę wycieczek studenckich po kraju ojczystym opatrznem okiem spoglądną i sercem ojcowskiem do sprawy tej przylgną.

Jan Magiera.

Kancelarya adwokata
Dra Władysława Chmielarczyka
w Krakowie, ul. św. Jana l. 4,
ma do umieszczenia na hipotekę dóbr lub realności miejskiej kwotę 24.000 koron na 5% z bezpieczeństwem pupilarnem. 2906 2 3

Rowery
od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.
Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oświetlenia i t. p.
poleca 1900 20 40
J. Fiałkowski
handel towarów żelaznych i skład nafty
Nowy Sącz.

Koncesyonowany Zakład
Sprzedaży i Kupna
M. Telesznickiej
w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów Jadalń i Sypialń. Fortepiany. Pianina Makaty Obrazy. Biurka. Antyki Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuteryę. Lampy pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.
559 45 0

L. 5644 2869 1 3
KONKURS.
W myśl uchwały Rady miejskiej z dn. 20 czerwca 1907 r. rozpisuje magistrat m. Podgórza konkurs na posadę **inspektora** przy policyi miejskiej w Podgórzu.
Do podań należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo moralności,
3) świadectwo lekarskie,
4) dowód czem się kandydat zajmował i zajmuje,
5) świadectwo z odbytych nauk,
6) dowody uzdolnienia, wymagane rozporządzeniami Wydziału Krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 i z dnia 28 lutego 1893 Nr. 24 dz. u. kr.
Wymagany jest wiek życia najwięcej 35 lat.
Do posady przywiązane są pobory roczne:
a) płaca zasadnicza 1850 kor.,
b) 20% dodatku do płacy zasadniczej,
c) 300 kor. na umundorowanie,
d) prawo do emerytury i do 4 pięcioleci po 10% płacy zasadniczej.
Na razie zostanie posada obsadzoną prowizorycznie, po roku zadowalniającej służby może być zamienioną na stałą.
Kandydaci ze służbą wojskową szczególnie oficerską będą mieli pierszeństwo.
Podania należy wnosić do Magistratu do **dnia 1 września 1907.**
Podgórze, dnia 28 czerwca 1907.
Burmistrz
Fr. Maryewski w. r.

PATENTY
znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa i spieniężą **M. GELBHAUS**, inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 29 0
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion". Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

Nawozy sztuczne
do uprawy jesiennej:
Wszelkich superfosfatów / Żużli Thomasa — wysoko- i nisko procentowych
Mączek kostnych preparowanych i parzonych
z gwarancyą zawartości składników pokarmowych i prawem **do bezpłatnej analizy kontrolnej**, oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych
DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
Ernest Bahlsen
w Krakowie, ul. Karmelicka 23.
Oferty i katalogi odwrotną pocztą. 2734 4 4

Zwracamy uwagę na
PIERWSZĄ KRAJOWĄ FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ
JANA IHNATOWICZA
w Krakowie, Sukiennice L. 20.
Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po K. 1·40, większe po K. 2·40.
Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.
Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K. 1·20.
Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K. 1·60.
Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań, w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.
Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.
Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K., pół flakonu K. 3·20.
Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.
Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h. 899 10 0
Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.
Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 hal i K. 1·20.
Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.
Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA
Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 K.
Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.
Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h. do 10 K.

Wiedeń. Ferd. Hegera Wiedeń.
„Hotel Kaiserin Elisabeth"
Pierwszorzędny hotel dla rodzin. W śródmieściu. Nowoczesny komfort. W razie dłuższego pobytu utrzymanie stosownie do umowy, ceny umiarkowane. Światło elektryczne. Najlepsza wiedeńska i francuska kuchnia. Wina z **„własnej posiadłości Steinberg"**, Vöslau. 2484 5 6

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy
Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna
Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny, Magdaleny i Stefana** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie płuc, oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd.
W górnym zakładzie **inhalatoryum** balsamiczne igliwiowe i solankowe, **hydropatya i łazienki** z centralnem ogrzewaniem.
Sezon od 20 maja do 20 września. 2047 7 7
Dojazd powozowy od stacyi kolejowej Nowy Targ i Stary Sącz:
Dzierżawca zakładu **F. Wiśniewski.**

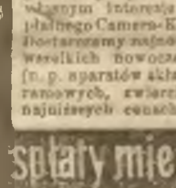
SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.
Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.


Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.
Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna L. 40.
FILIE:
Kraków, Kazimierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 23.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.
Jarosław, Krakowska 30.
Tarnobrzeg, Rynek.
Łańcut, Rynek.
2888 17 0

Józef Gorecki
premiowana fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żel. i wyrobów ornamentalnych kutych
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26,


Poleca się do wykonania po najtańszych cenach:
Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, służących do ogrodzeń, ochron, raf, betonów, materacy sprężonowych i t. p.
Mebli żel. i mosiężnych tanich i wykwintnych do urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów.
Konstrukcyi dachów, schodów żel. w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien bram i portali.
Wyrobów artystycznych z żel., miedzi i bronzu kutych, jak wszelkich krat, balustrad, balkonów, ogrodzeń, krzyży, wieńców i kwiatów, świeczników, latarń, kandelabrów i t. p. — Drut kolczasty i „Wzdętochrony" do ratowania bydła.
Magazyn własny we fabryce przy ulicy św. Wawrzyńca l. 26. — Adres listów i telegramów wyraźnie Józef Gorecki, Kraków. — Telefon Nr 277. 346 10 10

B & F

Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy żądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 824 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne
spłaty miesięczne
Pod równie korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędownie zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, ludwisé paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 824 C zadarmo opłacony.

Bial & Freund
Wieden XIII.
1607 11 21

5 K i więcej dziennego zarobku

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 12 0
Thos. H. Whittick i Ska, Praga. Františkovo nábřeží 6—192.

ZEGARY WAHADŁOWE
2·80 Złr.

Z przyrządem do bicia, 70 cm . . . . . złr. 3·50
Z biciem dzwonu wieżowego . . . . złr. 4·50
Z przyrządem maszynowym . . . . złr. 5·50
Do naciągania co czternaście dni . . . złr. 6·—
100 cm. wysokie złr. 6·50
135 ctm. wysokie, 2 ciężarki . . . . złr. 10·50
135 ctm. wysokie, trzy ciężarki . . . . złr. 17·50
Zegar czarnoleski złr. 1·—
Okrągły zegar kuchenny złr. . . . . 1·20
Do naciągania co 8 dni . . . złr. 2·50
Zegar z kukułką, 1 ciężarek . złr. 2·50
Większy z 2 ciężarkami . . . złr. 3·50
3-letnie pisem. poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy wied. wyrób zegarów wahadłowych
Max Böhnel
zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27. Telefon 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek zadarmo, opłaconego. 138 34 0

DE LAROCHE & CO., COGNAC.
Koniaki tej marki są najlepsze i najtańsze. Wszędzie do nabycia. — Generalny skład
Dr Nieć, Franicević i Pavičić
Kraków, Rynek 2.

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA
FERNET-BRANCA
firmy **FRATELLI BRANCA, MILANO**
jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 591 38 144
JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ
Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA MEBLI, Związku Stolarzy krakowskich
Kraków, Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej I. piętro.

Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększyła i zaopatrzyła go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich obstalunków, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i **z gwarancyą**.
Ceny możliwie niskie. 2190 8 0 **Zarząd.**

Willa mur. o 8 ubik. z werandą, z zabudow. gospodarczemi, w dobr. stanie, blisko 4 mrg. ogrodu, w tem ½ mrg. 22-letniego sadu, wszystko ogrodzeniem metalowem otoczone, do tego blisko 3 mrg. dobrej łąki, wraz z inwentarzami, t. j. parą koni, powozem, drugim amerykanem, uprzężą, z umeblowaniem, narzędziami gosp. Willa ta przy gościńcu o 6 klm. od stacyi kolei, w pięknej okolicy położona, jest za 22.000 kor. do sprzedania. Wiadomość w **Agencyi L. Krassuskiego Kraków**, Szewska 6, part. Od 1 lipca ul. Szpitalna l. 4. 2733 2 3

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów
VICHY
Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 2073 4 8
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Stampilie wszelkie, maszynki do paginowania i numerowania, drukarnie z czcionek kauczukowych i t. d. poleca w dobrem wykonaniu **J. Lewinson, Wiedeń**, I/14. Adlergasse 12. Telefon 12179. Filia w Odesie. Cennik za darmo opłacony. Zastępcy potrzebni.

1453 15 0

Kto szuka zarobku, kto chce mieć dochód poboczny, kto stara się o niezależną egzystencyę, kto chce zarobić na pieniądze, 148 8 0
niech napisze zaraz kartę koresp. do **Siebenhirtener chem. Industriewerk Gesellschaft m. b. H. in Inzersdorf 76 bei Wien** i każe sobie przysłać za darmo katalog „Egzystencyę swą zawdzięczam Panom", Ig. M. w A. „Żałuję, że niewiedziałem już pierwej o adresie Panów" F. A. w W. Setki podobnych doniesień.

Najnowszy i bogato illustr. cennik gramofonów, zabawek, precyzyjnych zegarków marki „Omega, Grazioza Urania", instrumentów muzycznych (2 i 3 rzędowych), harmoniek ręcznych, aparatów indukcyjnych, lernetek, maszynek do strzyżenia włosów, maszyn do pisania i do szycia, rowerów, wyrobów skórzanych, fajek i cygarniczek bursztynowych, mebli żelaznych i mosiężnych dla restauracyi, kawiarni i ogrodów, różnych perfumeryi i innych artykułów luksusowych i potrzebnych, po cenach hurtowych, przesyła darmo i opłatnie protokołowana firma polska. **M. Rundbakin**, Wiedeń, IX/1., Specyalny wielki katalog fotogr. ap. za nadesł. 50 h. mark. 212 14 0


Kąpiele morskie Grado.
Hotel z pensyą i zakład leczniczy „Alla Salute"
Pierwszorzędny zakład, 40 wspaniale urządzonych pokoi z balkonami, wszystkie z widokiem na morze. Oświetlenie elektryczne. Pokoje na zebrania, mieszkania dla rodzin, piękny ogród. Pokoje na tygodnie i miesiące.
Przytem urządzony na sposób nowoczesny zakład dla chirurgii, ortopedyi i dla wszelkich zabiegów fizykalnych.
Gimnastyka dla dorosłych i dla dzieci.
Zakład otwarty cały rok, także do leczenia w zimie. 782 10 12
Prospekty za darmo wysyła zarząd
Lekarz kierujący i właściciel Dr M. Oransz.

POMPY
wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.
RURY I WĘŻE
wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.
WAGI
najnowszej ulepsz. konstrukcyi
dziesiętne, setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn
W. GARVENS
Zarząd centralny i główne biuro:
Wiedeń II., Handelsguai Nr. 130.
Sprzedaż na miasto i skład próbek:
Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr. 6.
Katalogi opłacone za darmo.
1963 9 26

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.
Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa**, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.
Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1825 7 8
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Co jest **KREATOL?**
Nie psujące się, pachnące, nie trujące **piguiki z mięsa** do bezwarunkowo niezawodnego i zupełnego wytępienia **szczurów i myszy**. Sposób prosty, bezpieczny! Nie potrzeba pozwolenia na sprzedaż trucizn. Działanie **zdumiewające!** Skutek **zapewniony!** Dostać można w szczelnie zamkniętych słojach za 9 K (1 kg.), 4·50 (½ kg.) i za 3 K (¼ kg.). Nadto: niezrównany proszek na **szwaby i prusaki**, 1 kg. 3 K. Czysty jak woda, radykalnie działający płyn na **pluskwy**, 1 litr 8 K, ½ litra 4 K. — **Chemiczne laboratoryum „Kreatol" w Preszburgu (Węgry)**. — Kreatolu można dostać we flaszkach szczelnie zamkniętych po 1 K w drogueryi **J. Hanaka i Ski w Krakowie.** 2398 5 60

K. ZIELIŃSKI
OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.
poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 53 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Ani jeden komar, bąk lub mucha
nie siędzie na bydle lub koniu, jeżeli się je wysmaruje
BRENSINOLEM
najpewszym niezawodnym środkiem wypróbowanym na manewrach cesarskich.
Flaszka 2 K. — 5 kg. paczka 6 K.
Mr. T. PARASKOWICZ nadworny dostawca.
Apteka i fabryka
Gutenstein pod Wiedniem.
Składy w aptekach i drogueryach, które środki weterynaryjne sprzedają! 2780 2 8
Wyraźnie żądać Paraskowicza Brensinolu.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:
12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:
1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

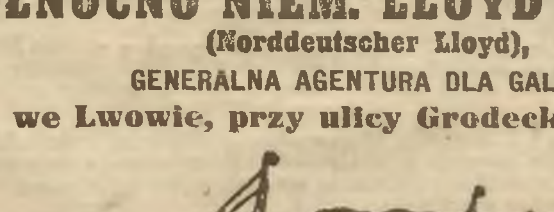
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą
Stanisław Stachowski
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego
poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania**, jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 2471 9 10

Oryginalny
kolejowy zegarek Roskopf
Tylko z znakiem — prawdziwy tym ochronnym
zł. 3·50 — zł. 4

Mój oryginalny „zegarek kolejowy Roskopf" kotw. remont. ma 32 godzinne, szkłem pokryte wnętrze kotwicowe na rubinach, z tarczą emaliową, szczelnie się zamykające przed kurzem, prawdziwą nikiową oprawę z kopertą ozdobną do otwierania, nakręcanie patentowane do zatrzaskiwania sprężyny, przekręcenie jest więc niemożliwe. Każdy zegarek ma kompasowe regulowanie i idzie dokładnie co do minuty bez względu na ciepłotę. Dostarczono już przeszło 10.000 kolejom państwowym ku zupełnemu zadowoleniu.
Bez wskazówki sekundowej 7 kor. Ze wskazówką sekundową 8 koron.
Trzechletnie pisemne poręczenie. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłam za zaliczką.
Max Böhnel
Wiedeń, Margarethenstrasse 27.
Sądownie zaprzys. taksator i znawca. Żażądać cennika z 2.000 odbitek za darmo, opłaconego.
S. Max Böhnel, Wiedeń IV. Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni i idą one znakomicie. Z poważaniem
1749 9 0 **Ed. Żurek, starszy rewident c. k. kolei.**

Od roku 1868 w użyciu.
BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE
przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw
wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego
Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem
Bergera mydła boraksowego
a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.
Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.
Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.
Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.
Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:
G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.
Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1343 16 36

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD W BREMIE
(Norddeutscher Lloyd),
GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej L. 93.

61 95 0
Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:
Do Stanów Zjednoczonych Ameryki (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc.
Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.
Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

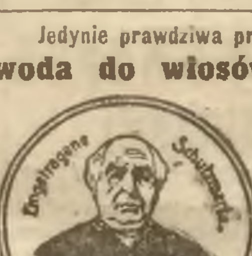
Potrzeba
200—400 litrów mleka
dziennie. Wiadomość u Litmana Bergera właściciela mleczarni w Podgórzu, ul. Targowa 6. 2794 4 6

ZMIANA LOKALU.
Mój zakład pilnikarski, istniejący lat 8 w Krakowie, przy placu Matejki l. 4, przeniosłem do domu własnego **l. 35 w Grzegórzkach, przy ulicy Woźniakowskiego,** — gdzie oczekuję łaskawych zleceń P. T. Publiczności. 2783 4 4
Z szacunkiem
Jan Sądel.

Lüftingera
tępiciel pluskiew
prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 2826 2 10

Panna
w wieku lat 21, bardzo przystojna, z dobrej i uczciwej rodziny, z braku znajomości życzy sobie na tej drodze zawrzeć znajomość z uczciwym mężczyzną na stanowisku w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia poważne pod **„Sincerly"** z dołączeniem fotografii prosi nadsyłać poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya rzecz honoru. Anonimy nie będą uwzględnione. 2918 2 6

Kawaler
katolik, na nie zależnym stanowisku, posiadający, własny interes w Krakowie, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 25, łagodną i gospodarną, lub młodą bezdzietną wdowę. Skromny posag pożądany, lecz niekonieczny. Listy wraz z fotografią do 20 lipca br. pod **F. K.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy" Nr 2900. Dyskrecya i zwrot fotografii zapewniona honorem. Anonimy bezcelowe. (Brunetki znające język niemiecki mają pierszeństwo).
2900 2 3

Jedynie prawdziwa prob. Seb. Kneippa
woda do włosów z pokrzyw

jest znana w całym świecie jako najlepsza oryginalna woda do włosów z pokrzyw. Wskutek niezrównanego **wzmacniającego** działania na skórę głowy **zapobiega wypadaniu włosów, tworzeniu łupieżu i roszczepianiu** włosów i wytwarza **bujny i miękki** porost włosów. Tylko **prawdziwa** z portretem Kneippa we flaszk. po 1 k., 1 k. 80, 2, 3 i 4, **Do pielęgnowania skóry** niezbędne są słynne **prob. Kneippa lecznicze i toaletowe** mydła po 56 h. Składy w Krakowie mają K. Wiszniewski apt., Reim i Sp. hurt., Zopot i Sp. skład apt. 1793 11 11

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!
szczególnie korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach i w rangach, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku. Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami, bez wydatków naprzód, bardzo umiarkowany procent, zwrot w 60—80 ratach miesięcznych. Spieszne załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, depozyty, legaty i t. d. Zgłoszenia pod **„Solide Geldquelle"** przyjmuje ekspod. ogłoszeń **M. Dukes Nachf., — Wiedeń, 1, Wollzeile 9** 2825 1 4

Prawnie chron. Każde naślad. podlega karze!


Jedynie prawdziwym jest tylko
Balsam Thierego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnica. 12 małych flaszek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka flaszka z patentowanem zamknięciem **5** K.
Centyfoliowa maść Thierego
przeciw wszelkim, nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom i t. d. 2 słoiki K **3·60**. Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Te dwa środki domowe są wszędzie znane i słyną oddawna jako najlepsze. 487 25 56
Zamówienia adresować:
aptekarz A. THIERY w Pregradzie
pod **Rohitsch-Sauerbrunn.**
Skład prawie w każdej aptece. Broszurka z tysiącami podziękowań opłatnie za darmo.

NA SEZON WIOSENNY! nadeszły w olbrzymim wyborze
PASKI damskie, woalki, krawaty, rękawiczki, pończochy **najtaniej** **ANASTAZY FRONCZ**
Kraków, Floryańska 17.

Cement i Gips sztukaterski i murarski.
Wapno hydrauliczne.
Antimerulion.
Karbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Farby do fasad.
Lakiery do kapeluszy słomkowych.
Środki do czyszczenia plam.
Farby do firanek i materyj.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 87, linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych angielskich
„LAWN-TENNIS", „CROQUET", „FOOT-BALL"
oraz
Przyrządy gimnastyczne, ogrodowe. Huśtawki. Balony i piłki gumowe. Hamaki dla dorosłych dzieci. — Przybory do rybołostwa.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Perfumy. — Wodę kolońską. — Mydła toaletowe. — Pudry. — Wody i olejki do włosów. — Środki do czyszczenia zębów i inne artykuły toaletowe. 2834 1 0

Farby olejne do użycia gotowe.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe, szybko schnące.
Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.
Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13,

sprzedaje z powodu przebudowy 15% taniej

kostyumy, spódnice, okrycia, żakiety, suknie płócienne i batystowe. 2486 10 0

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu — Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filia w Krakowie.

Ogłoszenie.

Aby dać P. T. Publiczności sposobność do korzystania z podwyższenia stopy procentowej, postanowiliśmy, oprócz książeczek wkładkowych po 4% (K 3000 bez wypowiedzenia można podjąć dziennie), wydawać także

Asygnaty kasowe po

4½%

z wypowiedzeniem miesięcznem, na okrągłe kwoty: K 500, K 1000, K 5000 i K 10.000.

2958 1 3

Tablice z napisami

wszelkiego rodzaju

emaliowane, lub wypukłe, nie rdzewiejące, oksydowane, nie pełznące, lakierowane, tablice do oznaczenia pięter, czcionki, orły, herby itd. lane, foto-chemicznie sporządzane wywieszki tablice do samochodów itd. itd. klisze do książek, do druku artystycznego i barwnego wyrabia starannie, pięknie i bardzo tanio

Emil Jan Kornstein,

Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr. 10.

Rok zał. 1854. 1844 7 12 Telefon 2504.

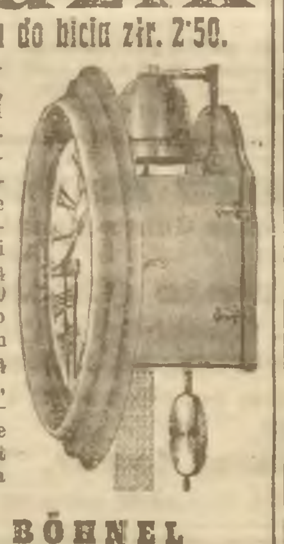
Odstępuję

do października pod bardzo przystępnemi warunkami mieszkanie: 4 pokoje, 2 przedpokoje, pokój dla służby kuchnia, balkon na 1-szem piętrze, **Batorego 16.** 2954 1 2

Schneidergehilfen

oder **Stückmeister** erhalten Arbeit bei **R. Praschinger** Militär-Schneider Podzamcze 12. 2930 1 2

NAJNOWSZY
z dzwonem wieżowym
Budzik
z przyrządem do bicia złr. 2·50.



I. jakość z wnętrzem jednolitem, bije półgodziny i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politurowanemi okrągłemi ramkami z drzewa i białą szklaną tarczą 30 cm. średnicy, tylko **złr 2·50.** Takisam z tarczą szklaną w nocy świecącą, **3 złr.** 3-letnie piśmienne poręczenie za niestosow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL
zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.
Żądać mego katalogu z 2.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 162 37 0

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 1—7 lipca:
G. Perla, subretka operetkowa.
Rose und Rosette, akt na podwójnej linie druc.
Almado, ćwiczenia antypodyczne.
Käthe Seeth, śpiewaczka.
Bron. Bronowski, humorysta.
Japaner Yamamoto Koyschi, najsławniejsi ekwilibryści światowi.
Mademoiselle Czita, mistrzyni na skrzypcach.
Les trois Seurs Panaitescu, rumuńska trupa art.
The Empire Stars, amerykański zespół śpiewno-taneczny.

Restauracya renomowana.
Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 60 0

Pomocnika handlowego za dobrem wynagrodzeniem poszukuje handel farb i materyałów **Juliana Polaka w Stanisławowie.** Oferty z fotografią i odpisem świadectw. 2952 1 3

Fortepian

Bergera krótki z płytą metalową, dobrze utrzymany do sprzedania. Cena 120 złr. **Kraków, Karmelicka 22. I. p.** 2948

Kupię majątek ziemski

z łąkami i lasem w zach. Galicyi w cenie 200.000 K. Wyczerpujące zgłoszenia pod adr. **I. F.** przyjmuje Administracya „Czasu". 2951 1 3

Dyrektor towarzystwa

muzycznego w jednym z miast Królestwa zamieni się na odpowiednią posadę muzyczną w Galicyi, lub też może odstąpić. Oferty nadsyłać pod **„Zamiana"** poste restante **Zakopane.** 2950 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

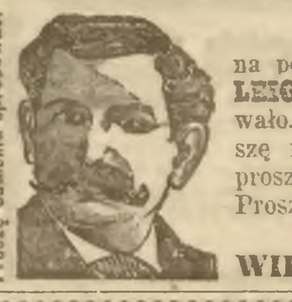
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 56 60

Spirytus denaturowany 95%

do gotowania lub celów technicznych po 24 ct. (48 hal.) sprzedaje dom handlowy 2963 1 2

H. Fritsch w Krakowie.

Wszelkie gatunki rumów po cenie dawniejszej.



WŁOSY 2657 2 7

na pewno odrastają przy użyciu **JOHN CRAVEN-BURLEIGHA HAIR GROWER.** U tysiąca ludzi to poskutkowało. Jeżeli P. jest łysym lub wypadają P. włosy, to proszę natychmiast zażądać bezpłatnie próbki. — W liście proszę dołączyć markami 20 h. na porto i opakowanie. — Proszę nie zaniedbać tej sposobności, która się nie prędko nadarza. — Listy proszę nadsyłać do **WILIAMA SCOTTA,** Wiedeń, I/860, Adlergasse, 7.

Sanatoryum leśne i zakład wodoleczniczy

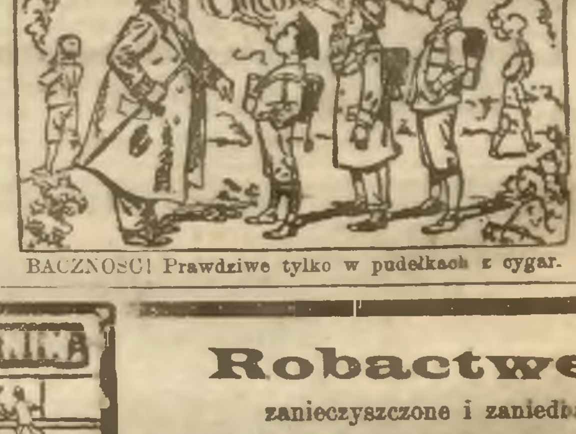
w Szumperku (Mähr. Schönberg).

Wspaniałe położenie tuż przy lesie, 20 minut od miasta. Nowoczesny komfort. Wyborna kuchnia. Niskie ceny.

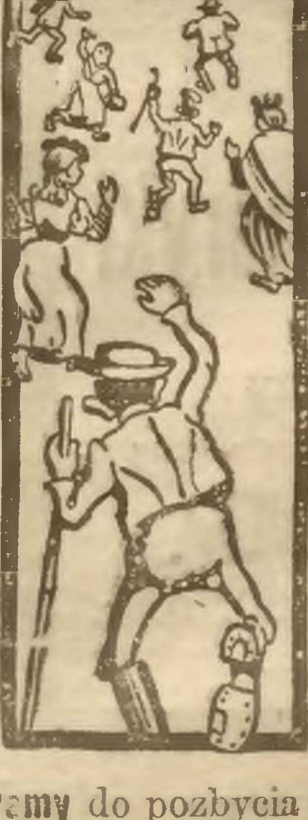
Otwarte cały rok.

Lekarz kierujący: Dr. B. J. Barth Edler von Wehrenalp, specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, polkl. lekarz przy radcy dworu W. Winternitzu w Wiedniu
Właściciel: **Jan Rotter.** 2778 3 12 Prospekty za darmo.

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież Jacobiego antynikotynowe tutki do papierosów.



BACZNOŚĆ! Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar. 878 15 26



Robactwem

zanieczyszczone i zaniedbane

MIESZKANIA

meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i kwiaty

czyści się zupełnie

jedynie tylko

FICHTENINĄ

pat. i prawnie chronionem mydłem przeciw owadom.

Jedyny

2960 1 3

środek **do niezawodnego i radykalnego wytępienia** wszelkiego robactwa i **zniszczenia jego zalążków.**

Dostać można wszędzie.

I. öster. ungar. Fichteninwerke
Karl Ebel & Co., Troppau. TRADE MARK



Rzekę, prawda!

W końcu jest **szybko i niezawodnie** działający **środek przeciw odgniotkom.**

Cooka i Johnsona

ameryk. patent. 2071 4 10

pierścienie na nagniotki

1 pierścień **20** h, 6 pierścieni **1** K, pocztą **20** h więcej na porto.
Dostać można w każdej **aptece państwa,** jakoteż w **składach aptecznych** i t. d.

Kto niewo padaczka kurcza, nie może sypiać lub popada w nerwowość

Epilepsie

niech raż. brosz. za darmo, apt. od priv. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M. 0 31. 618 24 49

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej,** przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 65 67 0

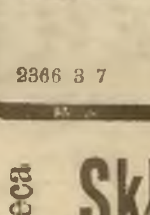
Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.
Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 4 0



2000 koron tej pani

która po użyciu mego

KREMU PRZECIW PIEGOM

nie straci zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego płeć szpecącego zabarwienia. **Cena 4 K,** za zał. **K 4·65.**

ROBERT FISCHER

doktor chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Salvatorgasse 11.

2366 3 7

Kompletne wyprawy dla położnic. Specyalne pasy brzuszne. Hygieniczne paski dla Pań. **Taniej niż wszędzie** poleca

Skład apt. „SANITAS"

Kraków, ulica Długa l. 16.

Znakomite kremy do pozbycia piegów i opalenizny. **Specyalne środki** na porost włosów i do wytępienia łupieżu. -- Ekspedycya kobieca. Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą 2 razy dziennie.

Herbatę rosyjską „Rodus"

znaną ze swej dobroci i zapachu — poleca

Emilia Bartl

w Krakowie, ul. Batorego 18.

Sprzedaż częściowa u firmy **A. Skórczewski i Polakiewicz, Floryańska 13.** 2342 5 5

ZAKŁAD MECHANICZNY ST. LEŚNIAKOWSKIEGO

obok kościoła św. Piotra. **Grodzka L. 48** obok kościoła św. Piotra

poleca

ROWERY

nowe i używane z dobremi markami. **Rowerowe części, płaszcze, kiszki gumowe na składzie bardzo tanio. Wypożycza rowery.**

ROWERY

sporządza bardzo dokładnie. 2053 8 10

HOTEL STEPHANIE

Karol Witzmann Właściciel

Wiedeń, II., Taborstrasse 12. **Położenie w śródmieściu.**

Ważne dla automobilistów: Przechowanie i ogrzewanie w domu. 5 minut od środka miasta. Przystanek tramwaju elektrycznego i omnibusu we wszystkich kierunkach. Dom z tanim nowoczesnym komfortem. Zupełnie odnowiony. Ogrzewanie centralne. Pokoje na I piętrze po złr. 1·80 dla 1 osoby, na 2 piętrze po złr. 1·60, na 3 piętrze po złr. 1·40 wraz ze światłem i usługą. — Telefon 16.573. 270 7 12

Ważne dla P. T. Panów Krawców!

Pierwszy zachodnio-czeski dom rozsyłający sukno. (Das erstewest bömische Tuchversandhaus)

Max Wesecky w Pilźnie (Czeskiem)

rozpoczyna już wysyłkę swych wspaniałych i obfitych

Zbiorów próbek materyj jesiennych i zimowych.

Obejmują one najlepsze i najwspanialsze nowości wszelkich wyrobów berneńskich, liberzeckich i innych austryackich. 2861 1 4

Osobliwość: Czarny towar.

Interensanci (krawcy męscy) otrzymają taki zbiór opłacony za darmo.

Wapiennik Niżniowski

MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagona po zgaszeniu **27 m.³ tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta! 2630 6 10

Zamówienia przyjmują:

Wapiennik w Niżniowie, oraz **Karol Meissner,** budowniczy, **Lwów, Nabielaka 26. Tel. 994.**



Tylko prawdziwy Marka

Kaiser-Borax

do codziennego użytku w wodzie do mycia.

Prawdziwy **Macka cesarski boraks** jest najłagodniejszym i najzdrowszym od wielu lat za dobry uznanym **środkiem upiększenia skóry,** miękczy wodę i czyści skórę, wydelikaca i wybiela. Ulubiony środek antyseptyczny do **czyszczenia ust i zębów** i do użytku leczniczego — Ostrożnie przy kupnie! — Prawdziwy tylko w **czerwonych** pudełkach po 15, 30 i 75 h ze znakiem ochronnym i dokładnym opisem. **Nigdy otwarty!** Wyłączny fabrykant na Austro-Węgry: **GOTTLIEB VOITH, Wiedeń, III/1.** 1964 3 7

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.) najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo- solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej, najnowsze pomocnicze środki lecznicze, stary park. Wspaniałe pomieszczenie. Kuchnia zakładu we własnym zarządzie. Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). Poczta, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do października. Naczelny lekarz Dr Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie** 1206 12 12



Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.

Żądać **Lusera** plastra dla turystów za 1·20 K.

Dostać można w każdej aptece. 1053 19 30



W 6 dniach do Ameryki

Przeprawa pasażerów do 141 69 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.



ANTONI HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu

poleca

w miejsce francuskich wyrobów szampańskich, austryacki wyrób z win francuskich

Kleinoscheg Derby sec

88 31 48

W prywatnem seminaryum naucz. żeńskiem Sebaldy Münnichowej

wpisy rozpoczęte z dniem 22-go czerwca 1907 r.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Zakładu, **ul. Starowiślna l. 13, I piętro,** rano od godziny 11—1, po południu od godziny 3—5. 2729 8 6



Przybory do rybołowstwa

hurtownie i częściowo wyrabia i dostarcza bardzo tanio pierwsza austryacka fabryka wędek **KAROL LEITNER, Waidhofen a. d. Ybbs 7.** Skład angielskich i amerykańskich wyrobów — Cenniki za darmo. 2742 4 5

DALMIOS

z watą Salvesol

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol"; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 2884 5 13

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

100 cygarniczek szklanych 1 K 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaretowych „Dalmios" K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. Wł. Bełdowski, Kraków.

2 31 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Podróże zbiorowe do

Paryża i Londynu 18 i 31 lipca, 17 sierpnia

Dolomitów 8 lipca, 6 sierp.

Szwajcaryi i Paryża 18 lipca

Engadyny 10 sierpnia

Biuro podróży światowych

Thos. Cook & Son

Wiedeń, I., Stefansplatz Nr 2.

Programy za darmo. 2421 4 5 Zgłoszenia spieszne.



Rakiety — Piłki nożne
Krokiety — Kręgle
Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe
Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1895 24 0

JAN ANDERLE, Wiedeń



V/1, Schönbrunnerstrasse Nr. 31.

Żaluzye żelazne, Markizy. 2/24 4 0

Zastępstwo na Galicyę

firma D. KURZMAN

Kraków, ul. Mostowa 12.

Zabawki, lalki, gry tow., konie na biegunach

poleca w wielkim wyborze po niskich cenach

C. Szczurkowski

Kraków, GRODZKA 2. 851 24 0

Słynne drzewo leczące z zimnicy Eucalyptus globulus

które kryje w sobie siły przeciw influenzie, astmie, dławcowi i gruźlicy, powinno się znajdować w każdym pokoju mieszkalnym i sypialnym. Młode drzewka rosną niezwykle szybko, przetrzymując zimę dobrze, czyszczą powietrze i szkodliwe wyziewy. Suche liście rozpędzają mole i inne robactwo. Eucalyptus globulus jest przez swój aromatyczny zapach i niebieskozielone dojrzałe liście jedną z najpiękniejszych roślin liściastych. 1 drzewko, 30—40 cm. wysokie 70 h. 5 drzewek w skrzynce poleca

H. Suchant

2666 3 3 **Wekelsdorf (Czechy).**

Ulubione Liliowe Mydło

1091 18 40

firmy Bergmann & Co. Drezno i Djecyn n. L.

jest i pozostaje podług codzień nadchodzących uznań pisemnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom jakoteż do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Na składzie w kawałkach po 80 halerzy we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2806 25 26

ZAKŁAD POGRZEBOWY JÓZEFY NOWIŃSKIEJ

Kraków, ul. Mikołajska 14, telefon 248, 1634 25 0

posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf. Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości**

Tylko 5 K.



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin (nie 12 godzin) idący, z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K, 3 zegarki 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K, 3 zegarki 17 K; z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund 10 K, 3 zegarki K 29·50 ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., 3 zegarki 38 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 2245 7 10

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 999 (Czechy).

Bogato ilustrowane główne katalogi z przeszło 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone



Specyalność druk trójbarwny!

Zakład reprodukcyi artystycz. fotomechanicznej

„ZORZA"

w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7. Telefon 538,

wyrabia wszelkiego rodzaju

KLISZE

na cynku, mosiądzu i miedzi. 672 23 0

Płaszcze i peleryny gumowe, bluzki alpakowe i kamizelki męskie polecają **Br. Bilewscy w Krakowie** ul. Floryańska Nr. 33 róg ul św. Marka.

IGNACY SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 2611 9 15

Magazyn mebli i dywanów Stefana Iglickiego

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10, naprzeciw Grand Hotelu.

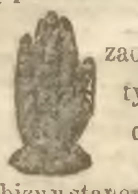
poleca na sezon

Wielki wybór foteli i krzeseł składanych do ogrodów i na werandy. — Skład dywanów i chodników „Bylo". — Najnowszy wynalazek z materyału drzewnego, bardzo praktyczny do użytku. 2893 1 7

— — — — Ceny bardzo przystępne. — — — —

Przestrzega się przed naśladownictwem.

Każda paczka herbaty z Rączką



zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym.

Wszystkie podobizny stanowczo odrzucić 1763 11 0

Masło potaniało!

Ważne dla miejsc kąpielowych. Zarząd dworu **Łoniowa**, poczta Porąbka Uszewska z powodu wielkiej produkcyi wysyła masło deserowe pierwszej jakości w paczkach 4½ kl. opłaconego po 10 K. 60 h., kuchennego bardzo dobrego paczka 9 K. 2846 5 6

WISŁA, Willa „Maja"

pierwsza po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami. Wygodnie urządzona, słoneczna, z ogrodem, wodociągiem, łazienką. Pokój z utrzymaniem od 5 K dziennie wzwyż. Adres: Helena Kiełczewska w Wiśle, Willa „Placówka", przez Ustroń, Śląsk austr. 1932 20 20

Masło

natura[illegible] ... **Kornas, Szepes**... 11 20

Adresy

[illegible] zebrane wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien**, I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881, **Budapest**, V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 140 35 52

Młoda Polka

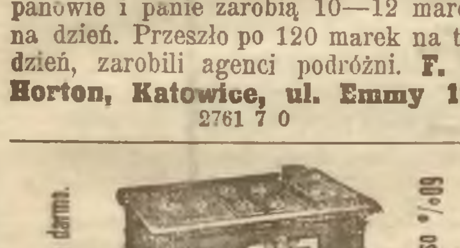
[illegible] awiązać korespondencyę z członieżonatym o wyższej kulturze i charakteru. Zgłoszenia proszę Posen Hauptpostlagernd 122 **Nordkyn.** 2841 2 3

Pożyczki osobiste

za 5% w stosunku roku dla każdego w każdej wysokości na długi przeciąg czasu. **Pożyczki hipoteczne** na 3½% w stosunku roku na I, II, III, miejsce do wysokości 75% wartości szacunkowej. Konwersya długów prywatnych i bankowych pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia: **Escompte u. Bankkommission**, Budapest, VII, Peterdy-utcza 11. (Korespondencya niemiecka). 2762 6 6

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień, zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice, ul. Emmy 19.** 2761 7 0



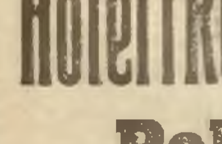
Fabryka oszczędnych ognisk Triumph. **S. Golschmidt & Sohn, Wels**, G. Austr. 35. 1083 18 52

Hotel i Restauracya „Polonia"

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie. Mowa polska. 2311 8 10

Baczność cykliści!



Za połowę ceny sprzedaje firma polska w Wiedniu Rowery i dodatki najlepszej jakości K 90, nowe rowery słynnej fabryki styryjskiej K 100, znakomite rowery Solingerskie najnowszej konstrukcyi z 2 letnią gwar., używane damskie i męskie po K 40, 50, 60. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3 i 4, francuskie klucze 60 h, freilaufy K 6, pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejne K 1·50, acetylenowe K 3 i 4. puszka karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1. dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. Wszelkie reperacye wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką przez skład fabryczny. **A. Weisberga, Wiedeń, II Unt. Don: 23/Baustr.** 2570 4 10

BAZAR KRAKOWSKI
ul. Szewska l. 2.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej l. 2, pod firmą:

Bazar Krakowski

F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wielki Wybór Obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego własnego wyrobu oraz amerykańskiego, odznaczającego się trwałością, najnowszym fasonem i **umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskuteczniа się w jak najkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.

Filia: **Sukiennice (Hala) l. 12.** — Pracownia: **ul. Wygoda l. 5.**

2897 2 10 **F. Łodziński.**

Nowość! Proszę czytać Sensacya!

[illegible] przedmiotów ostatniej nowości tylko 4 złr.

[illegible] do rachowania patent. Bez żadnej pomocy i umiejętności najtrudniejsze obliczenia można uskutecznić w przeciągu ¼ minuty!

[illegible] **[illegible]aniacze** szkiełek, patent. Jedyna ochrona przeciw pękaniu. Zadziwiający skutek!

o **„Russia"** niezawodny środek do ochrony garderoby znajdującej się na składzie. Niszczy mole, pchły, pluskwy i t. p. Oczyszcza powietrze!

2 **Maszynki** do obierania jarzyn, prawdziwy skarb dla każdej gospodyni, oszczędność czasu, wielka oszczędność ziemniaków.

2 **„China"** do czyszczenia ubrań, wywabia plamy z tłuszczu, atramentu na sukiennych i jedwabnych materyach bez uszkodzenia! 2953 1 7

2 **„Tycoli"** radykalnie tępi muchy i inne owady w kuchni!

2 **Róże jerychońskie** z Jerozolimy, cudowna nowość, zawsze kwitnące nietracące kwiatu kilkanaście lat, których zadziwiające działanie opisane jest we wszystkich bibliach i

34 innych dla każdego niezbędnych przedmiotów!

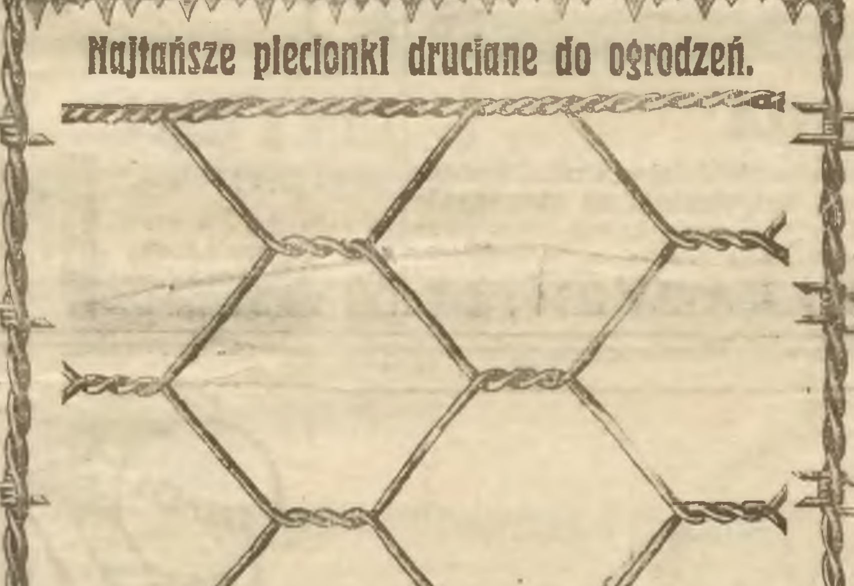
Nadmieniamy, iż odbiorcy naszych towarów będą w zupełności zadowoleni. Niema ryzyka. Sposób użycia jakoteż poszczególne hurtowne ceny przedmiotów dołączamy do przesyłki.

Dla P. T. Kupców i Odsprzedawców znaczny opust!

Wysyłki uskutecznia za zaliczką

J. Rembacz, dom eksportowy, **Lwów, Sapiehy 19.**

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d. Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 5 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń
fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśniowego VI., Windmühlgasse Nr 20.

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępca w Krakowie D. Kurzmann.

Swoszowice

Zakład kąpielowy pod Krakowem. Słynne kąpiele siarczane i mułowe.

Wskazania: zapalenia stawów, gośćce mięśniowe i kostne (reumatyzm), choroby skóry, kiła, zatrucia rtęcią. Lekarz w miejscu. Mieszkania wygodne od skromnych do urządzonych z komfortem (od 10—40 złr. miesięcznie). Ceny bardzo umiarkowane. Restauracya. Gry towarzyskie. Koncerta muzyki wojskowej. Połączenia z Krakowem kilkanaście razy dziennie pociągami i omnibusami. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 2917 2 3

Nowe światło gazowe!

Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło.— Wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ¾ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu.— Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1824 15 20

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie

gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

	Koron
Bolesławicz Tuczel W. **Ada,** komedya zbawienia w 3 aktach a 4 odsłonach	2·50
Caro Leopold. **Studya społeczne**	10·—
Chwat-Czyński Gustaw. **Bez wyjścia.** Sztuka w 3 aktach z życia mieszczańskiego	2·50
Clère J. **Podręcznik zapaśnictwa** (walka francuska) przekład z francuskiego. Ze 111 rysunkami	1·60
Czyżewski Tytus. **Śmierć Fauna.** Obrazek	1·50
Duilhé de Saint-Projet. **Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej.** Przekład z francuskiego ks. Biskupa H. P. Kossowskiego. Poprzedzony słowem wstępnem JE. ks. Michała Nowodworskiego, Biskupa płockiego. Wydanie drugie	4·—
Gadowski Walenty ks. **Dzieje biblijne w skróceniu** dla dzieci katol.	—·50
Gebert Bronisław. **Księstwo Warszawskie.** (W setną rocznicę utworzenia) z 18 rycinami i mapką Księstwa Warszawskiego. (Bibl. Macierzy Nr 37)	—·50
Grabowski Tad. **Orzeszkowa.** W 40-letni jubileusz jej pracy literackiej; (szkice i rozprawy z piśmiennictw słowiańskich III)	—·80
Jadwiga z Łobzowa. **Moja książka!** Dzieciom polskim	—·30
Jeż Mateusz ks. **Orate fratres!** Rozmyślania i modlitwy najpotrzeb. W opr.	—·50
Jędrzejewicz Janusz. **Poezye**	1·20
Konopnicka Marya. **Prometeusz i Syzyf**	1·20
Koskowski Bolesław. **Niebezpieczeństwo niemieckie**	1·—
Lubecki Kaz. **Sanktuarya maryańskie w ziemi świętej.** Z 17 widokami. (Ze wspomnień o Ziemi świętej	1·—
Łukaszkiewicz J. A. ks. **Ksiądz Wincenty,** powieść współczesna	—·80
— **Ocalony,** powieść współczesna	—·80
Malinowski Mikołaj. **Księga wspomnień,** wydał Józef Tretiak. (Źródła do dziejów Polski porozbiorowych III)	3·—
Na nową szkołę. Książka zbiorowa, zawierająca utwory: Wł. Bukowińskiego. — G. Daniłowskiego. — W. Feldmana. — B. Gorczyńskiego. — W. Grubińskiego. — J. Kasprowicza. — M. Konopnickiej. — J. Lemańskiego. — E. Leszczyńskiego. — J. Morzyckiej. — T. Micińskiego. — E. Milewskiego. — B. Ostrowskiej. — W. Orkana. — B. Prusa. — S. Przybyszewskiego. — K. Romina. — W Sieroszewskiego. — L. Staffa. — A. Szecha. — S. Witkiewicza. — S. Wyspiańskiego. — S. Żeromskiego — i innych	2·50
Nalepiński Tad. **On idzie!** Rzecz o królu-duchu Rosyi	3·—
Osada Stanisław. **Historya Związku Narodu Polskiego** i rozwój ruchu narodowego polskiego w Ameryce północnej	4·—
— **Liga narodowa a Polacy w Ameryce**	1·—
— **Sześć odczytów.** O stronnictwie demokratyczno-narodowem i lidze narodowej	2·—
Ostaszewski-Barański K. **Z krainy prawa, wolności i pracy.** Ilustrowane zapiski z Belgii	3·—
Otchłanie Wielickie. Z 20 kolorowymi ilustracyami znakomitych polskich artystów, oraz 25 rycinami według starych sztychów. W ozdobnej oprawie	10·—
Poeci współcześni francuscy. Wybór poezyi. Przekład Kaz. Rychłowskiego	3·—
Poraska Marya. **Na jawie i we śnie**	4·—
Śliwiński Artur. **Mickiewicz jako polityk**	4·—
Stanisławska W. **Szare kartki,** poezye	2·50
Stecki J. **Zasady ogólne ekonomii społecznej.** Wydanie 2-gie przejrzane i powiększone	1·60
Stereotypia. Podręcznik dla drukarzy i stereotyperów. Z 40 rysunkami	2·—
Strumiński Jerzy. **Z etapu.** Notatki z czasów pierwszej Dumy	—·80
Uromski H. dr. **Z Krakowa.** Wnioski...	—·60
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod red. B. Chlebowskiego, Ig. Chrzanowskiego, H. Gallego, G. Korbuta, St. Krzemińskiego. Tom II. Wypisy Nr 143—273. K 4·80. W opr.	6·50
Wodecki Wacław. **Z gleby ojczystej**	2·—
Wojakiewicz Maryan. **Wolne myśli, wolne żale.** Poezye II	2·50
Wolski Wacław. **Ballady tatrzańskie.** Serya trzecia	1·20
— **Powieść tajemna,** poezye, serya II	3·—
Wyspiański Stanisław. **Powrót Odysa,** dramat w 3 aktach	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2705 3 3

Ogłoszenie.

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, oraz sprzedaż wódek i wina w zamkniętych naczyniach **przy najruchliwszej ulicy w Krakowie,** jedynie z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, jest każdego czasu **do sprzedania.**

Obrót roczny około 60 tysięcy koron. Stali odbiorcy zapewnieni. Kapitał do kupna potrzebny około 16 tysięcy koron.

Wiadomości ustnych zasięgnąć można: Kraków, ul. Floryańska l. 53, I piętro, drugie drzwi na lewo, od godziny 1 do 3, zaś dla listów pod **S. D. 1170** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2914 2 3



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2480 6 15

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

TOWARZ. AKCYJNE BUDOWY MASZYN

przedtem

BREITFELD, DANEK i S-ka

PRAGA — KARLIN.

BUDOWA kotłów parowych, maszyn parowych, turbin parowych.

BUDOWA aparatów i maszyn dla kopalni, rzeźni, chłodni, cegielni, cukrowni, krochmalni, dla fabryk do wyrobu dekstryny i glukozy, gorzelni, rafineryi spirytusu i aparatów do wyrobu najlepszego spirytusu wprost z zacieru. 1085 18 0

Praktyczne i tanie

Kuferki do podróży

oklejane płótnem na kapelusze i garderobę, 2805

Paski do pledów,

Torebki ręczne skórkowe,

Portmonetki skórkowe,

Szczotki do sukien i włosów,

Szczoteczki do zębów, paznokci i grzebieni,

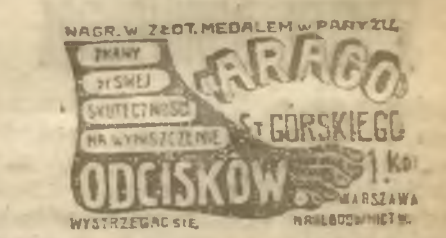
polecają po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek gł., L. 8.

Sklep w Żywcu

składający się z 4 ubikacyj położony przy głównym trakcie w rynku w miejscu bardzo korzystnem pod względem handlowym zaraz **do wynajęcia.** Bliższych wiadomości udzieli p. Józef Ścieszka w Żywcu. 2910 3 7

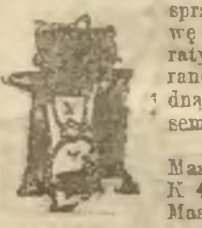


Żądać w drogueryach i aptekach. 2846 2 10

Rodziny lub kolonie polskie, któreby sobie życzyły kształcić swe dzieci w ojczystym języku i przygotować do szkół średnich publ., znajdą dla nich ochotną pomoc w nauczycielce, mającej egzamin państw., która według planów szkolnych udziela nauki w języku polskim i niemieckim. Jest muzykalną; wiek średni, rel. rzymsko-katol. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod **M. R. A.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 2937 2 2

Nowe wysokoram. SINGERA maszyny do szycia

dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaję za gotówkę o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią piśmienną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką K **44**, Maszyna nożna K **50**, Maszyna pierścieniowa K **78**, Central-Boblin K **92**, aparat do haftu K **4.** Zamówienia uskutecznia się tylko po zadatkowaniu K 15·—, reszta za zaliczką. Cennik maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 51 darmo, firma polska 211 31 0

W. RUNDBAKIN, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

Ważne dla gospodyń.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszem otworzyłem

w Podgórzu, przy moście

(w domu WP. Aleksandrowicza)

SKŁAD PORCELANY KARLSBADZKIEJ

na wagę

i sprzedaję różne naczynia po **25** i **30** ct. za kg. a naczynia restauracyjne po **20** ct. za kg.

Ręcząc za rzetelną obsługę, upraszam o łaskawe przekonanie się o niebywałej taniości, kreślę się z poważaniem

J. M. HABER

2775 5 3 Podgórze, ul. Sokolska l. 1.

Harmonika wiatrowa

Nowość! **Wspaniała muzyka!**



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę. Harmonika wiatrowa jest 38 cm. długa i kosztuje **tylko 3 K tylko**

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 350 Czechy).

Zażądać bog. ilustr. cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo, opłatnie. 2158 8 10

Centralne ogrzewanie wszelkich systemów i wentylacye ----- Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, **wiercenie studzien.** Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka

Kraków, Kolejowa 13.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót

Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury

Kraków, ulica św. Anny l. 7, kupi większą ilość **mleka** świeżego, za kontraktem rocznym, z dostawą do mleczarni. 2931 2 6

Stanisław Szymik

lakiernik powozów

w Krakowie, ul. Niecała l. 4,

poleca świeżo nadeszłe półkryte powoziki wykonane według najnowszych wzorów zagranicznych, po cenach niskich z fabryki J. Pustówki z Cieszyna. Również używane powozy i wózki ma do sprzedania. 2758 6 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1998 100 0

Tereny naftowe

w obszarze około 1000 morgów w powiecie Grybowskim, obok których jest szyb ropodajny, są do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. notaryusz Huza w Grybowie. 2890 2 5

Zdolny pomocnik

znajdzie umieszczenie w drogueryi **T. Kwicińskiego w N. Sączu.**

2933 2 5

Starszy handlowiec

ukończywszy w Wiedniu jednoroczny kurs buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespondencyi i stenografii niemieckiej, rachunków kupieckich i bankowych, prawa wekslowego i handlowego oraz pisania na maszynie poszukuje odpowiedniej posady od 15 lipca b. r.

Zgłoszenia pod **„Handlowiec-Buchalter 2745"** przyjmuje Administracya N. Reformy. 2745 5 5

KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Krakowa

podwyższyła od dnia 1-go lipca 1907 stopę procentową od wszystkich wkładek

na 4 % od sta.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszów.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

2891 3 3

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem **1-go maja 1907 objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schultz** w Krakowie, **Rynek główny Nr 32** i takowy nadal pod własną firmą **Stefan Porębski** prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski

Kraków, Rynek gł. 32, dawniej Andrzej Schultz.

2687 5 0 W niedzielę i święta handel zamknięty.

Karol Kronsteiner, Wiedeń,

3/1, Hauptstrasse 120.

C. k. austr. patent. Król. węg. patent.

FARBY FASADOWE

„nie ulegające wpływom powietrza", w wapnie rozpuszczalne, **do powleczenia budynków** w 49 odcieniach, począwszy od **24 h** za kg. Kg. wystarcza na 10 m.² do dwukrotnego powleczenia.

Myć się dające powleczenia

jak **emaliowa farba fasadowa**, sucha, farba Lapidon, jak ciasto, w 50 odmianach, **w wodzie rozpuszczalne**, pokrywające za jednem powleczeniem, nie puszczające. 1445 5 6

Kosztują na m.² 5 h. **Wynik zdumiewający.**

Obszerne prospekty i karty z wzorami opłacone za darmo.

Główny skład: Reim i Spółka w Krakowie.

Polecam do

ciągnienia dnia 1-go sierpnia o głównej wygranej 600.000 franków

LOSY TURECKIE.

Losy tureckie są teraz szczególnie cennemi, mając 6 ciągnień i 6 głównych wygranych, a mianowicie:

3 po 600.000 franków, 3 po 300.000 franków

i liczne wielkie wygrane poboczne, przedstawiają szczególnie korzystne widoki wygranej

Za gotówkę nabywać je można po kursie dziennym. — Nadto polecam:

1 los turecki	na raty miesięczne po	6— 8 K
2 losy tureckie	„ „ „ „	12— 15 K
5 losów tureckich	„ „ „ „	30— 50 K
25 „ „	„ „ „ „	150—200 K

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego kursu. Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży, wystawionego podług przepisów ustawy, zaraz po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie. Najlepiej przekazem. 2935 1 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya.

Znaczny wybór pamiątek z Krakowa.

Serwisy porcelanowe stołowe

do kawy i herbaty; **garnitury** do umywalni na sezon po **cenach zniżonych** — poleca

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek gł. 16. 2716 4 10

Zdolny podróżujący

z działu win i koniaku, znajdzie w wielkiem Towarzystwie eksportowem win na Węgrzech, nadzwyczaj korzystną posadę. Zgłoszenia pod **„Tylko z działu"** do biura dzienników i ogłoszeń Brücka, Lwów, Sykstuska 26. 2908 2 3

KSIĘGARNIA

sortymentowa i nakładowa, skład nut, wypożyczalnia książek i nut i agencya pism, w pięknem mieście, z ustaloną klientelą **natychmiast do sprzedania** z powodu nabycia innego przedsiębiorstwa. Dochód roczny 12.000 koron, cena kupna 50.000 koron. — Dla poważnych reflektantów zapewniona egzystencya i piękne stanowisko. Zgłoszenia z referencyami pod „Sowa", Lwów-Podzamcze. 2815 4 5

Kraków, pl. Matejki 4

vis-à-vis c. k. Dyrekcyi kolei państw.

Pierwszorzędny i na sposób zagraniczny **urządzony Hotel** wraz z **Restauracyą.**

Pierwszorzędny

Hotel Bristol

Kraków, pl. Matejki 4

vis-à-vis c. k. Dyrekcyi kolei państw.

Pokoje z wielkim **komfortem** urządzone. **Ceny od 2 koron wzwyż.** 2956 1 10



Chcesz mieć spokój w dzień i w nocy,
I od robactwa uwolnić się plagi,
Bierz „Zacherlina" proszek do pomocy,
Wystrzegaj się jednak fałszerstwa i blagi.

Kupuj tylko we flaszkach, bo to co w dutce:
Nic nie warte — prawdziwy znajdziesz wszędzie,
Gdzie plakat „Zacherlina" wywieszony będzie.
O dobroci po użyciu przekonasz się wkrótce. 2849 1 2